Młodzieży – stawaj do walki o szybkie i staranne przeprowadzenie akcji żniwno-omłotowej!

„Wśród chłopów mało i średniorolnych na podstawie ich własnego doświadczenia z okresu kapitalistycznego oraz 8 lat demokracji ludowej pogłębia się coraz bardziej świadomość, że przy kapitalizmie „miasto pożera wieś", skazuje ją na nędzę bez wyjścia, natomiast w ramach sojuszu robotniczo - chłopskiego klasa robotnicza pomaga chłopstwu pracującemu nie tylko podnosić swój poziom życiowy, ale i przejść do innych, stokroć wyższych, wydatniejszych form gospodarowania, które są rękojmią rosnącego dobrobytu".

Bolesław Bierut
VII Plenum KC PZPR

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 169 (271) Białystok, środa 16 lipca 1952 r. Cena 15 groszy

Uroczyście i radośnie obchodzić będziemy Święto 22 Lipca

Wczoraj w lokalu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku odbyło się zebranie przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych poświęcone przygotowaniom do obchodu 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN.

Na zebraniu powołany został Wojewódzki Komitet Obchodu Święta 22 Lipca, na czele którego stanął **tow. Moczar**, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Komitet opracował program uroczystości związanych ze Świętem Wyzwolenia i Zlotem Młodych Przodowników.

Tegoroczne obchody będą szczególnie uroczyste. 18 bm. odbędą się masówki w zakładach pracy, na których nastąpi pożegnanie delegatów na Zlot. W dniach 19 — 21 bm. w zakładach produkcyjnych, urzędach i instytucjach odbędą się akademie z okazji 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, na których nastąpi rozdanie odznaczeń państwowych i nagród przodownikom pracy. Po częściach oficjalnych odbędą się występy artystyczne.

W tym czasie na terenie wsi odbędą się otwarte sesje GRN. Otwarta sesja WRN odbędzie się w Białymstoku w dniu 21 bm. o godz. 17 w sali Państwowego Teatru im. Al. Węgierki. W tym samym dniu w godzinach popołudniowych przedstawiciele społeczeństwa białostockiego złożą wieńce u stóp Pomnika Wdzięczności i Armii Radzieckiej, na grobach żołnierzy radzieckich i polskich poległych w walce o wyzwolenie Białostocczyzny spod jarzma okupanta hitlerowskiego, na grobach bojowników o wolność i demokrację ludową.

W dniu 19 bm. o godz. 21 na stadionie Kolejarza przy Szosie Żółtkowskiej nastąpi uroczyste pożegnanie delegatów na Zlot przez przedstawicieli KW PZPR, WRN i ZW ZMP.

20 bm. nastąpi uroczyste otwarcie szkoły podstawowej na Wygodzie, Stacji Przetaczania Krwi i bloku mieszkalnego w osiedlu ZOR-owskim. 22 bm. przekazane zostaną do użytku społeczeństwa białostockiego nowoczesna piekarnia przy ul. Artyleryjskiej i nowe kino przy ul. Stalina.

Dzień 22 lipca upłynie w naszym mieście szczególnie uroczyście i będzie wspaniałą manifestacją młodzieży. Młodzież zbierze się o godz. 9.30 na stadionie Ogniwa. O godz. 10 transmitowane będzie przemówienie tow. Bieruta z okazji Zlotu i moment ślubowania delegatów na Zlot. Po przemówieniu Prezydenta RP młodzi przodownicy pracy otrzymają nagrody i dyplomy uznania.

Po części artystycznej zebrani przedefilują w pochodzie ulicami: Nowotki, Warszawską, 1 Maja, Kilińskiego, Marchlewskiego, Lenina i Elektryczną do plant, manifestując swą wolę walki o pokój i Plan 6-letni.

W godzinach popołudniowych odbędą się strefowe uliczne wyścigi motocyklowe, a w godzinach wieczornych, w muszli na plantach, w parku zwierzynieckim i na stadionie Ogniwa zabawy ludowe, dopełniające bogaty program uroczystości. (s)

Obrońcy pokoju omawiają uchwały ŚRP w sprawie Niemiec

W całym kraju oraz w szeregu miejscowości naszego województwa odbywają się zebrania obrońców pokoju, poświęcone omówieniu zagadnień niemieckich w świetle uchwał nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

M. in. konferencje takie odbyły się w Kolnie, Olecku, Goldapi i Suwałkach.

Po sprawozdaniach, jakie składali przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, wywiązywała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos licznie zgromadzeni robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi oraz postępowi księża, którzy z oburzeniem potępiali politykę imperialistów.

Na konferencji w Suwałkach zabierając głos ks. proboszcz **Niedzwiecki** powiedział: **„Wszyscy, ci którzy nie chcą przyczynić się do zachowania pokoju, łamią najistotniejsze zasady ewangeliczne wiary chrześcijańskiej i tym samym zasługują na potępienie".**

Ks. proboszcz Niedzwiecki mówiąc o zachowaniu się kleru w Niemczech zachodnich powiedział: **„Postępowy kler katolicki w Polsce jest do głębi oburzony wypowiedziami hierarchii kościelnej w Niemczech zachodnich, która w jawny sposób popiera rewizjonizm hitlerowski. Dlatego też my, księża katoliccy, ostro potępiamy postępowanie hierarchii kościelnej w Niemczech zachodnich. Nie jest ono zgodne z naszą etyką katolicką".** (f)

W ciągu jednej zmiany

100 ton stali na cześć Zlotu dały 2 szybkościowe wytopy młodych hutników z Chorzowa

CHORZÓW. — 12 lipca br. za przykładem Stefana Niećwieja z huty im. F. Dzierżyńskiego dwa szybkościowe wytopy w ciągu jednej zmiany uzyskali w dniach współzawodnictwa zlotowego młodzi robotnicy z huty „Kościuszko", czołowi szybkościowi wytapiacze: Ewald Czech i Henryk Kowol. Dokonali oni nienotowanego prawie w polskim przemyśle hutniczym rekordu, skracając średni czas wytopu stali o 4 godziny.

W oparciu o doświadczenia radzieckich stalowników Ewald Czech i Henryk Kowol systematycznie ulepszają swe metody pracy, skracając znacznie czas wytopów.

Dotychczas brygada młodzieżowego szybkościowego wytapiacza Ewalda Czecha w składzie: Manka, Pałczyński, Koczur i Damrot, realizując zobowiązania zlotowe, przeprowadziła 11 szybkościowych i 7 przyśpieszonych wytopów.

Zespół rekordzisty szybkich wytopów Henryka Kowola w składzie: Trojnak, Lipka, Koza i Bartosik, przeprowadzając w Czynie Zlotowym 8 szybkościowych i 8 przyśpieszonych wytopów, znacznie przekroczył swe zobowiązania zlotowe.

Przeprowadzając po dwa szybkościowe wytopy brygada Ewalda Czecha i Henryka Kowola przysporzyły dodatkowo gospodarce narodowej, w ciągu jednej tylko zmiany, 100 ton stali.

Czech i Kowol wybrani zostali przez młodzież huty „Kościuszko" na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Młodzież Zakładów Mechanicznych „Ursus" w Ursusie wybrała 105 delegatów na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Dla uczczenia Zlotu podjęto ponad 2000 zobowiązań produkcyjnych, dających 680.000 zł oszczędności.

Na zdjęciu: Inż. Mazur delegat na Zlot, w rozmowie z jedną z pracownic biorących udział w prowadzonym przez niego szkoleniu przywarsztatowym. *C A F — fot. Zygm. Wdowiński*

Wicepremier Korzycki na zgromadzeniu chłopów w Chełmicy Dużej

W gromadzie Chełmica Duża w pow. Lipno odbyło się ostatnio wielkie zgromadzenie, w którym wzięło udział przeszło 200 chłopów — poświęcone sprawom spółdzielczości produkcyjnej. Na zgromadzenie przybył wicepremier Korzycki i pos. L. Dura. Delegacja kobiet z Tomaszowa złożyła wicepremierowi meldunek o powstaniu w przeddzień jego przybycia spółdzielni produkcyjnej w tej gromadzie. Spółdzielnię nazwali chłopi im. 1 Maja.

Wicepremier Korzycki szeroko omówił w swym referacie sprawę spółdzielczości produkcyjnej oraz przygotowania do nadchodzącej akcji żniwnej.

W dyskusji nad referatem chłopi wskazywali na **wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.**

Ob. Sułkowski z Lubina, uczestnik drugiej wycieczki chłopów do Związku Radzieckiego podzielił się swymi wrażeniami z uczestnikami zgromadzenia. Opowiedział on chłopom o wielkich osiągnięciach rolnictwa Związku Radzieckiego, oraz o dobrobycie kołchoźników.

Na zakończenie wicepremier A. Korzycki udzielił szeregu wyjaśnień na pytania chłopów oraz omówił zadania stojące dziś przed chłopami, zadania postawione na VII Plenum KC PZPR przez Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Kobiety amerykańskie wzywają ONZ do położenia kresu wojnie w Korei

NOWY JORK. — Delegacja radziecka w ONZ otrzymała list od Komitetu Obrońców Pokoju miasta Paterson (stan New Jersey). List ten wyraża głębokie oburzenie członkiń komitetu z powodu bombardowania przez Amerykanów okolic rzeki Jaluczian, które znajdują się na granicy między Koreą i Chinami.

Uważamy, stwierdza list, że bombardowania te przynoszą szkodę sprawie pokoju.

List kończy się apelem wzywającym Organizację Narodów Zjednoczonych, aby podjęła odpowiednie kroki w celu natychmiastowego zawarcia rozejmu w Korei oraz doprowadziła do konferencji pięciu mocarstw, które stworzą warunki dla zachowania trwałego pokoju.

Komunikat Min. Kolei

Ministerstwo Kolei podaje do wiadomości, że w związku z przewozem uczestników Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej do Warszawy, w dniach od 19—23 lipca br. nastąpi ograniczenie ruchu osobowego na PKP. W dniach od 15—23 lipca wstrzymane będą przejazdy grupowe podróżnych na trasach przejazdu uczestników zlotu.

W dniach odjazdu uczestników zlotu pociągami pasażerskimi z miast wojewódzkich do Warszawy, tj. 19 i 20 lipca na stacjach wyjściowych tych pociągów sprzedaż biletów dla podróżnych dostosowana będzie do ilości miejsc siedzących.

Pod znakiem pięciu kół

Polska — Francja 2:1 (1:1)

(Od Polskiej Służby Sprawozdawczej z Helsinek)

Mecz piłkarski Polska — Francja o wejście do właściwego turnieju olimpijskiego, rozegrany 15 bm. w Lahti, zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 2:1 (1:1). Bramki dla Polski zdobyli. Trampisz i Krasówka. Honorowy punkt dla Francuzów zdobył Leblond.

Punktualnie o godz. 18.00 wybiegała na boisko oba zespoły: Polacy w białych koszulkach i czerwonych spodenkach, Francuzi w niebieskich koszulkach i białych spodenkach. Po wciągnięciu przy dźwięku fanfar olimpijskich flagi olimpijskiej na maszt, przemówił przedstawiciel Fińskiego Komitetu Olimpijskiego.

Pierwsze minuty upływają na dość nerwowej i chaotycznej grze. W 30 min. błąd naszej obrony wykorzystuje Leblond i z najbliższej odległości zdobywa prowadzenie dla Francuzów. Natychmiastowy kontratak Polaków przynosi naszej drużynie jeszcze w tej samej minucie wyrównanie. Po strzale Alszera bramkarz francuski wypuszcza piłkę z rąk, przejmuje ją Wiśniewski i podaje do Cieślika, który strzela w poprzeczkę. Piłkę dostaje z kolei Trampisz i mimo rozpaczliwej interwencji dwóch obrońców, którzy ustawili się w bramce Francuzów — strzał Trampisza jest celny.

Po przerwie, już w 4 min. Polacy zdobywają drugą, jak się okazało, zwycięską bramkę. Strzał Alszera bramkarz francuski wybija z trudem na róg. Wiśniewski pięknie dośrodkowuje, piłkę otrzymuje Krasówka i strzela nieuchronnie.

Coraz lepiej przebiegają obowiązkowe dostawy mleka i masła

Już w końcu bieżącego miesiąca zostanie zakończona rozbudowa sieci punktów skupu mleka i masła. **Wszystkie gromady posiadać będą bądź punkt skupu mleka, bądź masła.** Ułatwi to rolnikom w znacznym stopniu realizację obowiązkowych dostaw. Do tej pory plan rozbudowy sieci punktów skupu zrealizowany został w 92,5 proc. Równocześnie z rozwojem sieci punktów i lepsza organizacja skupu, polepsza się stopniowo terminowość, ilość i jakość dostarczanego przez rolników mleka i masła. **W bież. miesiącu plany dostaw w skali krajowej zostały przekroczone.** Ilość dostarczonego mleka utrzymuje się na poziomie z czerwca, mimo, że w lipcu w latach ubiegłych zwykle spadała ona poniżej tego poziomu.

Poprawa w stosunku do ubiegłych miesięcy nastąpiła na terenie województw warszawskiego, rzeszowskiego, krakowskiego i **białostockiego**, które jeszcze w maju zostały daleko poniżej planu, a obecnie w większości przekraczają go.

Błyskawica ZLOTOWA Nr 7

Młodzież z zakładów mleczarsko - jajczarskich w Suwałkach w ramach zobowiązań zlotowych zorganizowała brygadę młodzieżową liczącą 9 osób. Brygada ta została nazwana im. Janka Krasickiego. Na brygadzistkę jednogłośnie wybrano tow. Annę Karalus wyrabiającą przeciętnie 133 proc. normy.

* * *

Realizując zobowiązania zlotowe Józef Najman wielokrotny przodownik pracy z Podlaskich Zakładów Roszarniczych wraz ze swą brygadą wykonuje przeciętnie 210 proc. normy.

* * *

W spółdzielni produkcyjnej w Rajsku w pracy wyróżniają się Dymitr Fidoruk przewodniczący Koła ZMP oraz Bazyli Dąbrowski członek tejże spółdzielni.

* * *

Młodzież pracująca w MHD Suwałki wezwała do współzawodnictwa dekoracji kiosków, sklepów i biur hasłami zlotowymi młodzież z Powszechnej Spółdzielni Spożywców. A jak TY udekorujesz swój zakład pracy na dni Zlotu.

* * *

Ze Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego obok wielu przodujących robotnic na Zlot do Warszawy pojedzie również szpularka Janina Zdanowicz. Postanowiła ona do dnia 22 lipca przewijać codziennie ponad plan 21 kg przędzy. Zobowiązanie swoje Janina Zdanowicz stale przekracza.

* * *

Przykładem poświęcenia, koleżeństwa i entuzjazmu przedzlotowego może być zespół młodzieżowej brygady Haliny Krawczyk z Roszarni Lnu na Wysokim Stoczku. Zespół ten dzięki harmonijnej i zorganizowanej pracy stale przekracza swe plany produkcyjne.

* * *

Realizując zobowiązania zlotowe młodzież z gromady Stare Berezowo gm. Orla pomogła w remoncie szkoły oraz przy budowie przystanku kolejowego. W pracy wyróżnili się: Kuptel i Godlewski. W gminie Boćki ZMP-owcy zasadzili 2 ha lasu, a w gromadzie Hawrynki pomogli w budowie mostu kolejowego.

* * *

Młodzież z gromady Koniecbór pow. Suwałki, zorganizowała brygadę żniwną. Brygada ta zastąpi w pracy tych kolegów i koleżanki, którzy pojadą na Zlot.

Na pewno wielu z was zna uprzejmą i sympatyczną ekspedientkę ze sklepu MHD nr 47 w Białymstoku (ul. 1 Maja)—JADWIGĘ MISIEWICZ. Za wzorową pracę zawodową i społeczną młodzież MHD wybrała ją delegatką na Zlot do Warszawy.

Jadwiga Misiewicz jedna z pierwszych podjęła i zrealizowała zobowiązania zlotowe.

Piękną, potężną manifestacją

uczcił lud Paryża rocznicę zburzenia Bastylii

Jacques Duclos w czołowej grupie pochodu

PARYŻ. — W dniu święta narodowego 14 lipca odbyła się w Paryżu na tradycyjnej trasie od Placu Bastylii do Placu de la Nation jedna z najpiękniejszych manifestacji, jaka zna stolica Francji. Przez kilka godzin uczestnicy potężnego pochodu defilowali przed trybuną, podkreślając swą wolę obrony wolności republikańskich, konstytucji, niepodległości i pokoju, wolę jedności wszystkich sił demokratycznych i republikańskich.

Mieszkańcy stolicy Francji witali manifestantów niekończącą się owacją. **Entuzjazm dosięgnął szczytu, gdy w czołowej grupie pochodu ukazał się Jacques Duclos.** Było to pierwsze publiczne wystąpienie sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej od czasu jego uwięzienia w dniu 28 maja. Wiwatom i okrzykom: **„Niech żyje Duclos!"** nie było końca.

Pochód otworzyła grupa wybitnych działaczy politycznych, przywódców ruchu pokoju, która niosła transparent z napisem: „Jedność w obronie swobód republikańskich!". W grupie tej szli m.in.: Andre Marty, ksiądz Pierre, deputowany Guyot, deputowany D'astier de la Vigerie, Aragon, Elsa Triolet, deputowany Chambetron, deputowany Pierre Cot, admirał Moullec, generał Joinville.

Na czele następnej grupy kroczyli uczestnicy ostatnich dwóch wojen światowych.

Następnie defilują manifestanci ze wszystkich przedmieść Paryża i z poszczególnych dzielnic stolicy. Brzmią okrzyki na cześć Jacques Duclos. **„Żądamy uwolnienia Stila, Henri Martina i innych uwięzionych patriotów!"** — Oto napisy widniejące na setkach transparentów. Mieszkańcy jednego z przedmieść paryskich protestują przeciwko bezprawnym represjom wobec demokratów polskich.

Potężna manifestacja ludu Paryża zakończyła się w godzinach wieczornych.

POMOC przednówkowa dla wsi

Znaczną część zboża, które chłopi sprzedają państwu w ramach obowiązkowych dostaw na zaopatrzenie ludności pracującej miast, wraca z powrotem na wieś, jako pomoc przednówkowa dla małorolnych chłopów.

W woj. poznańskim np. Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" rozprowadziła już na pomoc przednówkową ponad 500 ton mąki żytniej, sprzedawanej chłopom w cenie 1.11 zł za 1 kg.

Odbierając mąkę rolnik Jercha z Wągrowca powiedział: „Pomoc przednówkowa jest dowodem, że państwo ludowe pamięta o chłopach i przychodzi im z pomocą. Opieka naszego państwa będzie dla nas jeszcze jednym bodźcem do jak najszybszego i najsprawniejszego wykonania tegorocznych żniw".

W woj. rzeszowskim przeznaczono na pomoc przednówkową 1.900 ton mąki żytniej 82-procentowej.

Przedstawiciele Komitetu Obrońców Pokoju NRD przekazali delegacji koreańskiej na nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju dary od ludności Berlina.

Na zdjęciu: Pisarz koreański Han Sei-yo przyjmuje dary dla delegacji koreańskiej przekazane przez przedstawicieli KOP dzielnicy Berlin — Weissensee. Fot. — CAF

Zbrodniarze amerykańscy

bombardują szkoły i szpitale w Korei

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Phenianu, że nalot na Phenian, dokonany 11 bm. przez amerykańskie samoloty o napędzie odrzutowym oraz nalot z nocy z 11 na 12 bm. dokonany przez „latające twierdze", są **najbardziej barbarzyńskimi nalotami na Phenian od chwili rozpoczęcia wojny.**

We wschodniej części miasta podczas nalotu dziennego **zburzono całkowicie 10 szkół oraz zabito i zraniono około 110 uczniów.** Wielu ludzi zginęło wskutek bombardowania i obstrzeliwania szpitali i ambulatoriów. Zburzono nie tylko szpitale i szkoły, lecz również miejski teatr dramatyczny i inne instytucje kulturalno-oświatowe. Fakty świadczą o tym, że celem tych barbarzyńskich nalotów jest przede wszystkim **eksterminacja ludności cywilnej,** wiadomo bowiem, że w Phenianie nie ma żadnych obiektów wojskowych.

Eksperymenty z bronią bakteriologiczną prowadzą w Kanadzie Stany Zjednoczone

OTTAWA. — Jak donosi dziennik kanadyjski „Le Samedi", Stany Zjednoczone prowadzą w Kanadzie, począwszy od 1943 roku eksperymenty z bronią bakteriologiczną. Najważniejsze ośrodki zajmujące się przygotowaniami do wojny bakteriologicznej znajdują się w zachodniej części Kanady w mieście Sheffield. Dziennik podkreśla, że w wyniku prowadzonych tam eksperymentów wybuchła ostatnio w zachodnich okręgach Kanady epidemia pryszczycy. „Le Samedi" zaznacza, że również wkrótce zostanie uruchomiony w Quebec nowy ośrodek badawczy w dziedzinie broni bakteriologicznej.

„Robotnicy brytyjscy są z Wami w Waszej walce o pokój i postęp"

— mówią goście angielscy robotnikom Pafawagu

Ostatnio bawiła we Wrocławiu serdecznie podejmowana przez ludność Dolnego Śląska pierwsza grupa związkowców brytyjskich przybyłych do Polski na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Serdecznie przyjęła angielskich gości załoga Pa-Fa-Wagu. Po obejrzeniu hal produkcyjnych i wzorowej polikliniki fabrycznej, delegaci w żywych i bezpośrednich rozmowach z członkami załogi interesowali się zagadnieniami pracy i warunkami bytowymi robotników polskich. Dziękując za przyjęcie, przedstawiciel metalowców brytyjskich — John Trford oświadczył m. in.: **„Niektórzy z moich kolegów byli zaskoczeni ilością młodych robotników w fabryce. Tłumaczy to w znacznym stopniu zapał, z jakim pracujecie. Wszystkich nas zadziwiły osiągnięcia fabryki, tym bardziej, że kilka lat temu musieliście zaczynać wszystko od nowa. To, co produkujecie jest mocne, dobrze zrobione i przynosi chlubę załodze. W imieniu całej delegacji pragnę wyrazić nasze uznanie dla Waszych wysiłków w budowie nowej Polski. Mogę Was zapewnić, że robotnicy brytyjscy są z Wami w waszej walce o pokój i postęp".**

Zbrodniarz wojenny tworzy austriacką armię najemną

WIEDEŃ. — Jak wiadomo, imperialiści amerykańscy zwolnili z więzienia wiosną br. zbrodniarza wojennego, byłego generała hitlerowskiego Rendulitza.

Dziennik „Osterreichische Volksstimme" stwierdza, że Rendulitz jest wykorzystany przez władze amerykańskie do tworzenia austriackiej armii najemnej. Rendulitzowi powierzono kierownictwo nad tzw. związkiem żołnierzy austriackich, który tworzy się w Austrii na wzór faszystowskiego zachodnio - niemieckiego związku żołnierzy niemieckich. W celu zwerbowania jak największej liczby członków do tego związku, organizuje się częste zloty byłych żołnierzy i oficerów, na których w charakterze „gościa honorowego" obecny jest Rendulitz.

W przededniu żniw

WYKORZYSTAĆ OSTATNIE DNI na przygotowania do zbiorów

Może w tym tygodniu, a na pewno już po niedzieli rozpoczną się żniwa. Chłopi indywidualni, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy państwowych gospodarstw rolnych wyruszą w pole zbierać owoce całorocznych trudów. W pracy pomagać im będą maszyny ośrodków maszynowych: kombajny, traktory, snopowiązałki, żniwiarki.

Przygotowanie do żniw jest sprawą bardzo ważną. Prezydium Rządu wydało w tym celu specjalną uchwałę wzywającą wszystkich rolników do szybkiego zbioru zboża, przeprowadzenia podorywek, siewu poplonów i sprawnego dokonania omłotów. Uchwałą Prezydium Rządu dzień 1 lipca został ustalony „dniem gotowości do żniw i omłotów". W tym dniu ekipy kontrolne sprawdzały stan przygotowań rolnictwa we wszystkich powiatach woj. białostockiego. Napotkane niedociągnięcia i braki miały być usunięte do 13 lipca ustalonego jako „dzień kontroli".

W powiecie kolneńskim dzięki dobrej pracy zespołu powiatowego przygotowania do żniw zostały przeprowadzone najlepiej. Gminne rady narodowe w Czerwonem, Łysem, Turośli, Małym Płocku, Zbójnie i Lachowie przeprowadziły w każdej gromadzie zebrania produkcyjne, na których omawiano szczegółowo wszystkie trudności, które trzeba usunąć, aby żniwa i omłoty przebiegały sprawnie. Rady narodowe na podstawie zebrań gromadzkich opracowały i zatwierdziły plany pomocy sąsiedzkiej, podorywek, siewu poplonów i omłotów. W zebraniach duży udział wzięli członkowie ZSCh. Zebrania zmobilizowały chłopów pracujących do żniw. Podjęto przeszło 120 zobowiązań szybkiego sprzętu zboża i należytego przeprowadzenia omłotów.

Również dobrze przygotował się do kampanii żniwno-omłotowej **pow. łomżyński.**

Są jednak powiaty, które nie doceniły ważności przygotowań do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej. W powiecie bielskim w wielu gromadach nie przeprowadzono dotąd narad produkcyjnych.

W gminie Orla zebrania gromadzkie potraktowano po macoszemu. Prezydium GRN w Orli nie opracowało kalendarza zebrań gromadzkich. Sołtysi nie czekając na termin zebrań i instrukcje sami je obsługiwali. Wynik był taki, że np. w gromadzie Malinki Ignacy Barszczewski nie mając żadnych wskazań nie poruszył wcale podorywek i siewu poplonów.

Gorzej, bo w gromadach należących do powstałych obecnie — w wyniku podziału administracyjnego gmin — nie odbyły się wcale zebrania. W gminie Ryboły na 8 gromad ani jedna nie została obsłużona. Nie uczyniło tego dawne Prezydium GRN w Bielsku, nie zrobiło tego nowe Prezydium. Nie można jednak zrzucić winy na przewodniczącego Prezydium w Rybołach Maksyma Filipiuka. Zaczął on pracę od 1 lipca. Ale Prezydium PRN nie pomogło mu opracować planu zebrań gromadzkich. Nawet, gdy 12 lipca odbywała się w Rybołach I sesja Rady Narodowej nikt nie przyjechał z Bielska.

W gminie Kleszczele zebrania gromadzkie przebiegały **w sposób żywiołowy.** Nie poruszono najważniejszych spraw. Zastępca przewodniczącego Prezydium GRN powiada, że „choćby zebrań nie było to i tak chłopi zbiorą zboże z pola". Nie o to chodzi! Nikt przecież nie posądza chłopów o to, że nie zbiorą zboża. **Ale chodzi o to, by szybko zebrali, by zmniejszono straty cennego ziarna przy sprzęcie, by dokonano podorywek i siewu poplonów.** Wiemy dobrze, że przy kośbie i wiązaniu dużo ziarna się wysypuje. Jeśli więc straty te zmniejszymy chociaż tylko o 1 procent to w skali całego kraju zaoszczędzimy tyle zboża, że wystarczy na wyżywienie pół miliona mieszkańców. Czy warto o to walczyć? Jasne, że warto.

Tow. Bierut na VII Plenum KC PZPR omawiając przyczyny zakłóceń występujących w naszej gospodarce wskazał na środki ich zagodzenia.

„Chodzi o to — i tego nie wolno nam ani na chwilę tracić z oczu — aby mobilizować równocześnie wszystkie rezerwy w naszej gospodarce drobnotowarowej, w indywidualnych gospodarstwach chłopów mało i średniorolnych".

Wskazań tow. Bieruta nie zrozumieli jak widać pracownicy Prezydium GRN w Kleszczelach. Aktywiści obsługujący gromady nie poruszali sprawy podorywek i siewu poplonów. Jeśli, któryś próbował to uczynić, zasugerowany wypowiedziami niektórych chłopów, którzy twierdzili, że nie da się tego zrobić ulegał ich biadoleniu. Tak właśnie było w gromadzie Suchowolce, Pogreby, Mołotki i w innych. Tymczasem rok ubiegły nauczył nas, że **kto dokonał podorywki, to w jesieni siał zboże w wilgotną glebę i nie obawiał się, że zboże mu nie wzejdzie.** Dobrze, że była wiosna deszczowa i zboże wzeszło ale gdyby deszczu nie było to niewiadomo jakie zbiory byłyby w tym roku. A tego żaden z aktywistów nie starał się przypomnieć chłopom.

Niedocenianie należytego przeprowadzenia zebrań gromadzkich uwidoczniło się również **w pow. sokólskim.** Prezydium GRN w Suchowoli nie ustaliło terminów zebrań gromadzkich i ludzi odpowiedzialnych za ich przeprowadzenie. Sołtysi z gromad Kizielany i Chodorówka Stara, Emil Gałko i Antoni Kaczyński, nie mogąc doczekać się zawiadomienia z Prezydium, sami poprowadzili zebrania gromadzkie. Ustalili pomoc sąsiedzką, podjęli zobowiązania szybkiego sprzętu zboża, ale nie poruszyli sprawy poplonów i podorywek. W gminie Sidra nie obsłużono dotąd 4 gromad.

W pracach niektórych prezydiów GRN uwidocznił się również **biurokratyzm.** Często plany prac żniwnych robione były z zza biurka, opierane były na kampanii siewnej. Np. Prezydium GRN w Sztabinie, pow. Augustów, ustalił pomoc sąsiedzką dla Katarzyny Kamiłowicz z gromady Balinka, która dawno już nie żyje.

Jaskrawy przykład biurokratyzmu i niewykonywania uchwał i zarządzeń Prezydium WRN uwidocznił się w pracy wydziału rolnictwa i leśnictwa PRN w pow. wysoko-mazowieckim. 11 lipca kierownik wydziału Kazimierczak otrzymał telefonogram z wydziału rolnictwa i leśnictwa WRN w sprawie przeprowadzenia kontroli gotowości do żniw i omłotów we wszystkich gminnych radach narodowych, gminnych ośrodkach i gminnych spółdzielniach. Mimo tego, ani ekipy kontrolne nie wyjechały z powiatu w teren, ani ekipa wojewódzka nie mogła przeprowadzić kontroli, bo wszystkie biura GRN, sklepy GS-ów i GOM-y były zamknięte. Tymczasem w pow. wysoko-mazowieckim jest wiele niedociągnięć. W gminie Sokoły na 44 gromad nie odbyły się zebrania we wsiach: Bujny, Drągi, Gąsówka-Osse, Gąsówka-Skwarki, Różki-Włodki, Płonka-Małyski, Sokoły, Różki-Leśne, Różki-Chrzany i Sokoły Kościelne. W gminie Szepietowo nie ma planów pomocy sąsiedzkiej, siewu poplonów i podorywek. Niedociągnięcia występują także w gminie Piekuty, Tykocin, Poświętne. Kierownik wydziału rolnictwa i leśnictwa Kazimierczak nie zadbał o to, aby przez zaktywizowanie GRN usunąć je w najkrótszym czasie.

Gminne ośrodki maszynowe przygotowały się do żniw naogół dobrze. Gorzej jest z przygotowaniem do omłotów. W Kleszczelach stoi jeszcze 6 silników do remontu. GOM z powodu braku narzędzi nie może sprostać naprawie. Wiadomo jednak, że POM-y przejęły dawne SOM-y. Tymczasem POM w Kleszczelach nie otacza GOM-u opieką. Ładnie, że w POM-ie maszyny zostały wyremontowane i czekają rozpoczęcia żniw, ale przecież obowiązkiem POM-u jest niesienie pomocy technicznej i organizacyjnej dla GOM-u. **Maszyny muszą być gotowe.** Również wydział polityczny powinien objąć swoim zasięgiem GOM, przez co zwiększy swoją możliwość oddziaływania na małorolnych i średniorolnych chłopów.

Inaczej zrozumiał swoje zadania **POM w Bielsku,** gdzie przy pomocy mechaników POM-owskich maszyny GOM-owskie zostały wyremontowane. W trosce o ich sprawną pracę zorganizowano dwie techniczne brygady lotne, które będą w toku żniw naprawiać oprócz maszyn POM-owskich również GOM-owskie.

Gminne spółdzielnie są zaopatrzone naogół należycie w narzędzia potrzebne do żniw: młotki, babki, kosy, sierpy, osełki, kubki.

Od rozpoczęcia żniw dzieli nas **tylko godziny.** Wszystkie niedociągnięcia poruszone przez nas, których jest dużo więcej, a których z braku miejsca nie sposób wymienić, mogą być jeszcze usunięte. Dlatego rady narodowe, organizacje społeczne i polityczne **muszą się włączyć aktywnie do pracy nad przygotowaniem rolnictwa do żniw i omłotów.** Trzeba pamiętać, że należyte przeprowadzenie tej potężnej kampanii zadecyduje o znacznym złagodzeniu trudności rynkowych, umocni więź chłopstwa pracującego z miastem, przyczyni się do rozkwitu naszej Ojczyzny.

(eab — mch)

W strachu przed prawdą

Imperialiści nie cofają się przed niczym, gdy chodzi o realizację ich wojennej polityki. Klasycznym tego przykładem jest pewna nagonka rozpętana ostatnio w Wielkiej Brytanii.

„...Wyżej wymieniony winien jest akcji przeciwnej jego powołaniu kapłańskiemu... Z tego względu Izba prosi Jej Królewską Wysokość o złożenie wyżej wymienionego z zajmowanego urzędu...".

Owym wyżej wymienionym jest dziekan katedry Canterbury, dr Hewlett Johnson. Akcją „przeciwną jego powołaniu kapłańskiemu" jest, zdaniem brytyjskich konserwatystów, — gdyż to oni złożyli wyżej przytoczony wniosek, — prawda, którą dziekan Hewlett Johnson mówi o amerykańskich siewcach bakterii.

Po odbyciu podróży do Chin i Korei dr Hewlett Johnson zwołał konferencję prasową, na której złożył sprawozdanie ze swej podróży i przytoczył liczne dowody rzeczowe amerykańskich zbrodni. M.in. pokazał dokument podpisany przez 410 duchownych chrześcijańskich, będący niezbitym dowodem stosowania przez amerykańskich ludobójców broni bakteriologicznej.

Oświadczenie dziekana Canterbury wywołało popłoch w kołach brytyjskiej reakcji, która niezwłocznie poleciła prasie swej rozwinąć nie przebierającą w środkach nagonkę przeciwko dr Hewlett Johnsonowi. Dzienniki prześcigają się w niewybrednych atakach na osobę sędziwego kapłana. Nagonka ta jest do tego stopnia niewybredną i do tego stopnia nie cofającą się przed najgorszymi wyzwiskami, że nie jesteśmy w stanie jej tu przytoczyć.

I raz jeszcze jesteśmy świadkami owego strachu imperialistów, strachu zbrodniarzy przed prawdą. Ten strach dyktuje dziennikowi „Times" sugerowanie brytyjskim władzom kościelnym zastosowanie wobec dziekana Canterbury, którego urząd jest dożywotni, ustawy z 1840 roku przewidującej kary kościelne za herezję.

Wściekłość nie jest wyrazem ani siły, ani czystego sumienia. Wściekłość brytyjskiej reakcji jest wyrazem jej bezsilności. Świadczy ona dobitnie o tym, jak celne i jak skuteczne są słowa prawdy, którymi dziekan Canterbury walczy o pokojową przyszłość świata.

R.

Podstawowe wskazania VII Plenum

Trzy zadania
naszego planowania gospodarczego

Każdego, kto przeczyta referat towarzysza Bieruta, wygłoszony na VII Plenum KC PZPR, uderza bogactwo problematyki, rozległość tematyki. Towarzysz Bierut ustawił swoim referatem niejako setki drogowskazów, wytyczających kierunki natarcia wszystkich oddziałów walczących w szeregach frontu narodowego o pokój i Plan 6-letni.

Wśród wielu zadań, jakie stoją przed nami, istnieje jednak pewna hierarchia wynikająca z istnienia państw imperialistycznych. Są zadania w tej sytuacji, które mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi, zadania, od których realizacji zależy i nasz byt niepodległy i prawidłowy rozwój w przyszłości. Towarzysz Bierut dokładnie wskazał, co jest obecnie sprawą pierwszej rangi dla narodu polskiego w chwili obecnej, i co należy jej podporządkować.

Każdemu wiadomo, choćby nawet pobieżnie śledził wydarzenia, że okres obecny cechuje atmosfera napięcia w stosunkach międzynarodowych. Napięcie to wywołane jest przez amerykański imperializm przygotowujący nową wojnę światową, przygotowujący napaść na ZSRR, Polskę i inne kraje demokracji ludowej.

Tam, gdzie wróg czyha, by odebrać narodowi wolność i samodzielność, najświętszym obowiązkiem, pierwszym obowiązkiem jest nie ustawać w wysiłkach i trudzie, by zabezpieczyć byt niepodległy naszego narodu.

Podkreślił to z całą siłą towarzysz Bierut mówiąc na VII Plenum KC PZPR o głównych zadaniach naszego planowania gospodarczego:

„Jak wynika z przebogatego, wieloletniego doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim zadaniem naszego planowania jest, po pierwsze, taki rozwój gospodarki socjalistycznej, który by zapewnił jej samodzielność wobec świata kapitalistycznego, wobec penetracji imperialistycznej, samodzielność, która jest warunkiem suwerenności politycznej — tego strzec musimy jak źrenicy oka..."

I dalej:

„Troska o umocnienie naszej suwerenności gospodarczej i politycznej wobec wszelkich zakusów imperialistycznych, troska o nasze bezpieczeństwo i obronność, o nasz najwydatniejszy wkład do dzieła obrony pokoju, nadal pozostaje naczelnym zadaniem naszej polityki. Realizujemy tę politykę poprzez szybkie tempo naszego uprzemysłowienia, przede wszystkim przez rozwój przemysłu ciężkiego, maszynowego i obronnego, poprzez dalszy rozwój naszego rolnictwa, przede wszystkim jego sektora socjalistycznego, poprzez dalsze umacnianie naszego państwa ludowego. Takie jest pierwsze, naczelne zadanie naszego planowania gospodarczego".

Gdybyśmy o tym najważniejszym zadaniu nie pamiętali, otwieralibyśmy sami, jak samobójca bramy naszym śmiertelnym wrogom. Wystawilibyśmy na groźne niebezpieczeństwo nasze porty w Szczecinie i Gdańsku, ratusz wrocławski, huty i kopalnie śląskie, tkalnie łódzkie, nowe gmachy Warszawy. Zgotowalibyśmy przez swą krótkowzroczność polityczną, hańbę niewoli, a dzieci nasze powiedziałyby nas — i słusznie — o zdradę.

Wierność zasadom marksizmu - leninizmu, nasz żarliwy patriotyzm, oparcie się na granitowym fundamencie braterskiego sojuszu z ZSRR, likwidacja obszarników i kapitalistów, ograniczanie i wypieranie średnich i drobnych kapitalistów w mieście i na wsi — wszystko to sprawiło, że nie dotknęły nas skutki zmowy imperialistycznej przeciwko narodom. Królowie stali i szelek, mazutu i cocacoli, ze stolicą na małej uliczce nowojorskiej Wall Street, oraz Guderian i jemu podobni daremnie ostrzą pazury. Nie umieją i nie mogą nas dosięgnąć. Nie uda im się to i w przyszłości. Pilnie strzeżemy naszego wspólnego gospodarstwa, naszej wolności, naszej suwerenności.

„Drugie zadanie — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR — sprowadza się do tego, aby osiągnąć u nas niepodzielne panowanie gospodarki socjalistycznej, ograniczać i wypierać elementy kapitalistyczne, zmierzając do ich pełnego wyeliminowania, zasypywać wszystkie źródła, skąd kapitalizm może czerpać soki, nie dopuszczać, aby odrastały jego macki. W zakresie rolnictwa chodzi więc o to, aby cierpliwie i wytrwale, rozważnie, ale nieugięcie przekształcać gospodarkę drobnotowarową w gospodarkę socjalistyczną poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej".

A więc ani przez chwilę nie wolno nam zakładać rąk wobec wroga klasowego, gdyż oznaczałoby to rozbrajać się wobec niego. Wróg klasowy bowiem nie tylko czuwa, ale i atakuje. Nasze giganty przemysłowe, nasze spółdzielnie produkcyjne rosną pod obstrzałem z okopów kułaka, spekulanta i sabotażysty. Między okopami naszymi a pozycjami przeciwnika nigdy nie ma zawieszenia broni. Jeśli my przestajemy atakować, naciera wróg, a wówczas płonie hala wielkiej fabryki elbląskiej podpalona ręką szpiega, rozsypuje się komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej w niejednej wsi, kradnie eksobezrobotnik, który wślizgnął się na stanowisko kierownika PGR-u, hula bezkarnie spekulant miejski i wiejski. Niel Walka nie ustaje ani przez chwilę! Walka trwa!

W mieście mamy już olbrzymią większość drogi do likwidacji klasy kapitalistów za sobą. Udział przemysłu socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego przemysłu wyniósł w roku 1951 — 99,4 proc. Inaczej jest jednak na wsi. Przeważa tam gospodarka drobnotowarowa. Znaczne wpływy posiadają gospodarstwa kapitalistyczne, kułackie. Aby doprowadzić w przyszłości do likwidacji kapitalizmu na wsi, musimy stale i uporczywie ograniczać i wypierać elementy kapitalistyczne na wsi, oraz rozważnie i konsekwentnie walczyć o włączanie szerokich mas chłopstwa pracującego do budownictwa socjalistycznego. Chcemy bowiem zgodnie ze wskazaniami towarzysza Stalina **„budować socjalizm razem z chłopstwem, koniecznie razem z chłopstwem i koniecznie pod kierownictwem klasy robotniczej".**

Zbudowanie socjalizmu w mieście i na wsi, wymaga długiej, uporczywej i konsekwentnej walki na froncie gospodarczym i politycznym. W walce o socjalizm na wsi klasa robotnicza opiera się na biedocie, zacieśnia sojusz z główną, centralną siłą na wsi, ze średniakiem, prowadzi nieustępliwą walkę przeciwko kapitalistom wiejskim o izolację kułaka i o wyparcie elementów kapitalistycznych z ich pozycji.

W walce o socjalizm stosujemy wobec chłopstwa pracującego, wobec chłopów gospodarujących indywidualnie, metody przekonywania i pomocy. Do rozproszkowanej dziś, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej wprowadzamy coraz szerzej nową technikę, upowszechniamy nowe, bardziej wydajne metody uprawy. Przekonujemy pracującą wieś o wyższości gospodarki socjalistycznej i pozyskujemy ją dla idei spółdzielczości produkcyjnej, dla jednoczenia gospodarstw pracujących chłopów w zespołowe, zmechanizowane gospodarstwa rolne.

Jako na trzecie zadanie planowania wskazał towarzysz Bierut ustalanie właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej. „Należy zdawać sobie sprawę, że szczególnie w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu ustalanie proporcji rozwoju gospodarczego musi mieć w pierwszym rzędzie na celu realizację poprzednich dwóch zadań tak długo, jak długo istnieje zagrożenie ze strony imperializmu, tak długo, jak długo istnieją wrogie klasy i zagrożenie z ich strony".

Dla naszego etapu proporcje te zawarte są w uznaniu pierwszeństwa rozwoju przemysłu, w ciągłym rozwijaniu tempa industrializacji. Dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa jest zjawiskiem normalnym i przewidzianym w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Natomiast musimy zrobić wszystko i robimy wszystko co możliwe, by łagodzić i usuwać zakłócenia gospodarcze wyrażające się w nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, gdyż ona to jest źródłem spekulacji, przechwytywania części dochodów klasy robotniczej przez kułaków i spekulantów, wzmacniania się wpływów kapitalistów na wsi. Łagodzić zaś nadmierną dysproporcję możemy mobilizując wszystkie rezerwy, tkwiące w naszej gospodarce drobnotowarowej, podnosząc plony uzyskiwane z hektara, wzmagając hodowlę, podnosząc usilnie produkcję rolnictwa socjalistycznego.

Trzy zadania naszego planowania gospodarczego, wytyczone przez towarzysza Bieruta, to klucz do zrozumienia mechaniki naszego rozwoju w aktualnej sytuacji międzynarodowej, na obecnym etapie naszego marszu do socjalizmu. Są one wytycznymi dla nas wszystkich, dla wszystkich patriotów, budujących potężny polski bastion światowego obozu pokoju.

M. Preis

Z ŻYCIA PARTII

Komitety powiatowe muszą czuwać nad uporządkowaniem ewidencji partyjnej

Dokładnie prowadzona ewidencja partyjna ma poważne znaczenie dla dyscypliny organizacyjnej, dla należytej orientacji w rozstawieniu członków partii. Sprawa ewidencji partyjnej jest ważną sprawą polityczną. Należycie uporządkowana ewidencja w dużym stopniu ułatwia kierownictwo i planowanie partyjne, ułatwia rozwój życia partyjnego.

Na VII Plenum tow. Bierut powiedział:

„Organizacje partyjne nie prowadzą, niestety, ścisłej ewidencji swych członków, nie dokonują systematycznie i regularnie przeglądu swego składu osobowego, nie przydzielają członkom partii zadań, nie kontrolują ich pracy i potem okazuje się, że spora liczba członków partii gdzieś się gubi, wyjeżdża do innych miejscowości, czy przechodzi do innych zakładów pracy, tracąc kontakt z organizacją. Już sam ten fakt jest jaskrawą ilustracją braku codziennej, żywej łączności organizacyjnej między instancjami a szeregami partyjnymi, ilustracją złych metod pracy, odrywania się kierownictw i aparatu partyjnego od mas partyjnych."

Gdy Komitet Powiatowy w Białymstoku przed III konferencją wyborczą (grudzień 1951 r.) sprawdził na swoim terenie stan podstawowych organizacji partyjnych to okazało się, że około 15 proc. członków i kandydatów partii „zaginęło". Nie byli w ogóle ujęci ewidencją w KP, a figurowali w podstawowych organizacjach. W rzeczywistości wyjechali gdzieś w nieznanym kierunku. Świadczy to o tym, że KP i komitety gminne, nie interesowały się sprawą ewidencji partyjnej, nie udzielały pomocy podstawowym organizacjom partyjnym i nie prowadziły kontroli ich stanu ewidencji. Doprowadziło to do oderwania się instancji partyjnych od terenu, od organizacji partyjnych.

Brak kontroli doprowadził do tego, że na terenie gminy Gródek istniała nawet do końca 1951 roku podstawowa organizacja partyjna, której członkowie posiadali legitymacje PPR. Co gorsze do dziś dnia Piotr Jachimowicz — pracownik Prezydium PRN w Białymstoku posiada jeszcze legitymację PPR. Fakt ten dobitnie świadczy o zupełnie beztroskiej pracy podstawowej organizacji partyjnej przy Prezydium PRN w Białymstoku.

Bardzo ważne jest załatwianie spraw związanych z przenoszeniem się na inny teren. W KP Białystok znajduje się 57 legitymacji partyjnych wraz z aktami członków i kandydatów partii, którzy nie mieszkają już na terenie powiatu ale przed wyjazdem nie załatwili w KP spraw związanych z przeniesieniem. Ci towarzysze nie są ujęci w ewidencji na nowym terenie, albo są wciągnięci do niej bez załatwienia formalności przeniesienia. A niektóre komitety powiatowe ujmują w swojej ewidencji członków partii, którzy nie mają tych spraw załatwionych. Np. tow. Józef Kupraszewicz, który przeniósł się z zespołu PGR — Knyszyn do Łomży, został zameldowany przez KP w Łomży bez karty zdjęcia z ewidencji.

W taki sam sposób przeniosła się do powiatu ełckiego tow. Halina Kubiak z Krypna. KP w Białymstoku wiedząc gdzie wyjechała tow. Kubiak dwa razy pisał o tym do Komitetu Powiatowego w Ełku, aby odszukano tę towarzyszkę i polecono jej załatwienie spraw związanych z przeniesieniem. KP w Ełku dotychczas tej sprawy nie załatwił, ani też nie dał żadnej odpowiedzi.

Podobnie jest również z legitymacjami partyjnymi. W KP Białystok znajduje się kilkadziesiąt członkowskich i kandydackich legitymacji partyjnych. Są nawet legitymacje wypisane jeszcze w 1951, a nawet w 1950 roku. Towarzysze, właściciele tych legitymacji nie zgłaszają się do komitetów gminnych ani do komitetu powiatowego, aby je odebrać. Jest tu również wina samych komitetów gminnych, że nie dopilnowują tych spraw na swoim terenie.

Komitet Powiatowy nie może tylko oczekiwać, aż podstawowe organizacje partyjne same uporządkują swoje sprawy ewidencyjne. Trzeba podstawowym organizacjom partyjnym przyjść z pomocą i wzmóc kontrolę nad stanem ich ewidencji. Trzeba — według wskazań VII Plenum — bardziej zbliżyć się do organizacji partyjnych.

Komitet Powiatowy w Białymstoku, który ma takie osiągnięcie, że w ciągu ostatniego półrocza przeszeregował w poczet członków partii poważną ilość kandydatów, podoła napewno — opierając się na instrukcji KC „o ewidencji członków i kandydatów PZPR" — doprowadzić ewidencję do porządku w jak najszybszym czasie.

Stanisław Madej

Stale należy troszczyć się o legitymację partyjną

W uchwale KC w sprawie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej czytamy: „Legitymacja partyjna jako dokument stwierdzający przynależność członka (kandydata) do PZPR, powinna być starannie chroniona przed zniszczeniem, zgubieniem lub dostaniem się w nieodpowiednie ręce".

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w łomżyńskiej kaflarni przeprowadzając ewidencję członków i kandydatów partii, sprawdził przy okazji ich legitymacje partyjne.

Tow. Aleksander Jastrzębski — robotnik kaflarni odpiął kieszeń i wyciągnął z niej zawiniętą w papier legitymację partyjną. Tow. Jastrzębski dobrze przechowuje swoją legitymację. O jej trzyletnim „stażu" świadczy tylko wpisana data wydania. Tow. Jastrzębski zawsze nosi legitymację partyjną przy sobie, w osobnej kieszeni.

Natomiast Piotr Pauska — majster kaflarni zostawia legitymację w domu, zabiera ją tylko na zebranie partyjne. Tow. Pauska nie zdaje sobie z tego sprawy, że w razie jakiegoś wypadku w domu (pożar, kradzież itp.) straciłby legitymację, a nawet mogłaby się ona dostać w nieodpowiednie ręce. Tow. Pauska posiada legitymację partyjną od 1949 roku i podobnie jak u innych towarzyszy z kaflarni jest ona bez zdjęcia i podpisu właściciela.

A był taki wypadek, że Denizy Ochociński z Krypna (pow. białostocki) swoją legitymację partyjną bez fotografii i podpisu zgubił na terenie powiatu wrocławskiego (legitymacja została znaleziona przez KP we Wrocławiu). Właśnie taką bez podpisu i fotografii legitymację partyjną wróg mógłby łatwo wykorzystać.

(S. M.)

Co zrobiliśmy dla dobra naszej Ojczyzny

Młodzież z Dubna weszła w życie po nowemu

W ostatnią niedzielę czerwca młodzież z gromady Dubno (gm. Boćki) zebrała się w świetlicy, by podsumować wyniki współzawodnictwa złotowego i wybrać delegatów na Zlot. Ciasno było na zebraniu. Dziewczęta i chłopcy czekali z niecierpliwością chwili rozpoczęcia wyboru delegatów. Myśli nurtowały w głowach, rozpalały serca, malowały na twarzach rumieńce. — „Kogo wybierzemy na Zlot, kto potrafi zanieść i opowiedzieć całej młodzieży polskiej, co zrobiliśmy dla dobra naszej Ojczyzny?"

Dużo, bardzo dużo słyszeli o Zlocie. Nie było zebrania, na którym nie poruszanoby przygotowań do Zlotu, nie było dnia, w którym nie wrzałaby twórcza praca z myślą o Zlocie.

Kiedy do wsi dotarła wieść o apelu Zarządu Głównego ZMP, pierwsi w okolicy stanęli na jej wezwanie. Z inicjatywy przewodniczącego koła ZMP tow. **Jana Gula** zobowiązali się wyremontować ganek świetlicy i prowadzić stałą walkę z chwastami. Zobowiązanie wykonali należycie.

Zapał i entuzjazm do pracy ogarnął młodzież całej wsi. Codziennie na polach uwijali się chłopcy i dziewczęta. Przy ganku stukały młotki. W rytmie Czynu Złotowego, który stał się masowy, przykuwający uwagę starszych, rozszerzyły się szeregi koła ZMP. Do ZMP wstąpiła **Aleksandra Zajączkowska** i **Luba Gul**. Koleżeńskość, przyjacielskie słowa, dobre obejście w rozmowie sprawiły, że młodzież niezorganizowana zbliża się coraz silniej do ZMP. Chce razem z kolegami zorganizowanymi budować lepsze życie w swojej wsi.

Zebranie przeciągnęło się do późnego wieczora. Omówiono, jaki udział wzięła młodzież w zobowiązaniach przedzlotowych, kto się wyróżnił. Na Zlot wybrano jednogłośnie tow. **Jana Gula, Mikołaja Suproniuka** i **Marię Muśko**. Mocno ściskał dłonie kolegom Jan Gul. — „Wszystko opowiem Wam, gdy powrócę ze Zlotu" — mówił ze wzruszeniem.

* * *

Na wiosnę w gromadzie Dubno powstał komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. Trzon jego tworzyli: sekretarz podstawowej organizacji partyjnej **tow. Włodzimierz Muśko**, prezes koła ZSCh tow. **Aleksander Gul** i sołtys **Józef Góralczuk**.

Na zebraniach gromadzkich wskazywali, że jedyną drogą do poprawy bytu i zbudowania lepszej przyszłości dla dzieci jest spółdzielczość produkcyjna. Różne były wtedy gadki. Wielu chłopów wahało się. — „A może poczekamy do następnego roku?"

Ale członkowie komitetu założycielskiego nie zaniechali agitacji wśród chłopów. Pomagał im również przewodniczący koła ZMP tow. Jan Gul. Na zebraniach koła ZMP omawiał z młodzieżą statuty spółdzielni produkcyjnych, wskazywał jej, że budowa spółdzielni należy również do młodzieży. Nie szło to łatwo. Wiadomo, rodzice często jeszcze złoszczą się na dzieci, nie pozwalają, aby „wtrącały się nie do swoich spraw".

Jednak myśl powstania spółdzielni nurtowała coraz bardziej w gromadzie. Sołtys Józef Góralczuk, starszy już wiekiem, cieszący się zaufaniem i szacunkiem, którym go darzy gromada, powrócił w maju z wycieczki do Związku Radzieckiego. W prostych, niewyszukanych słowach opowiadał prawdę o życiu chłopów kołchoźników. Gromada mu wierzyła, bo zawsze mówił prawdziwie. Wskazywał również na osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w pow. bielskim: Augustowa, Chrabol i innych. To ostatecznie przekonało wielu chłopów o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Do spółdzielni przystąpiło 18 chłopów mało i średniorolnych. Między innymi dwaj ZMP-owcy: tow. Jan Gul i Mikołaj Suproniuk.

I nie jest przypadkiem, że tow. Jan Gul, syn chłopa małorolnego, został wybrany na II członka zarządu spółdzielni produkcyjnej. Swoją aktywną pracą w gromadzie zwrócił na siebie uwagę starszych, stał się przodującym członkiem ZMP, współorganizatorem lepszego życia w rodzinnej wsi.

Tow. Aleksander Gul tak scharakteryzował przewodniczącego koła ZMP: „Młody to jeszcze chłopak, ale potrafi na życie patrzeć po nowemu. Dostrzegł szybciej niż inni, że jedyna droga do dobrobytu prowadzi przez spółdzielczość. Swoim zapałem w budowie spółdzielczości produkcyjnej może służyć jako przykład dla całej młodzieży".

* * *

Tow. Jan Gul nie zapomina o młodzieży. Przez pogadanki na zebraniach koła ZMP wyrabia w niej świadomość polityczną, wciąga ją do czynnego udziału w życiu gromady. Wysiłki jego pracy zakwitły dobrymi wynikami. We współzawodnictwie złotowym wzięła udział młodzież całej wsi. Obecnie na szlaku zobowiązań złotowych będzie ona walczyć o rozbudowę szeregów spółdzielni produkcyjnych.

(Men)

Biurokratyzm czy kumoterstwo

Trzeba planowo i z uwzględnieniem potrzeb
rozmieszczać zlewnie mleka

Tow. Bierut na VII Plenum KC PZPR mówił: „Jednym ze źródeł trudności, które obecnie przeżywamy i które możemy i będziemy skutecznie pokonywać, jest — jak wiadomo — nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa. Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa stanowi objaw tym bardziej niebezpieczny i grożący ciężkimi zakłóceniami w ogólnej gospodarce narodowej, że jest to właśnie dysproporcja wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę powiązań między różnymi układami gospodarczymi — między układem socjalistycznym a drobnotowarowym — wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę spójni gospodarczej między klasą robotniczą i chłopstwem".

Tow. Bierut wskazuje, że: **„Jest naszym obowiązkiem łagodzić i usuwać wszelkie zakłócenia gospodarcze, które dają się we znaki klasie robotniczej, chodzi jednak o to, aby leczyć nie tylko objawy, lecz również przyczyny tych zakłóceń".**

Jednym ze środków, który miał na celu złagodzenie zakłóceń gospodarczych w naszym kraju, budującym socjalizm było wprowadzenie przez rząd obowiązkowych dostaw trzody chlewnej i mleka. Obydwie ustawy — o obowiązkowych dostawach żywca i obowiązkowych dostawach mleka — miały na celu kupno przez państwo od chłopów części produkcji hodowlanej, wyparcie ze wsi spekulantów, handlujących tymi produktami i pobudzenie wsi do zwiększenia hodowli.

Olbrzymia większość chłopów pracujących odniosła się do decyzji władzy ludowej o wprowadzeniu dostaw obowiązkowych na część produktów rolnych z całkowitym zrozumieniem ich celowości i słuszności. Z pełnym zrozumieniem do obowiązkowych dostaw odniosła się również większość gromad i w naszym województwie. Po wejściu w życie ustaw rządowych zwiększyły się zarówno dostawy trzody chlewnej jak i mleka. Kułacy i ich poplecznicy tylko starali się wykręcić od obowiązkowych dostaw, próbując tu i ówdzie wpłynąć na resztę wsi — szepcząc, że np. ustawa o obowiązkowej dostawie mleka, byłaby „sprawiedliwsza", gdy by mleko odstawiać nie od posiadanych hektarów, lecz od posiadanych krów. Każdy pracujący chłop wie, że kułak w ten sposób sprzedawałby państwu mniej od niejednego średniorolnego, a nawet małorolnego.

Nie wszędzie ze zrozumieniem podeszli do obowiązkowych dostaw mleka i pracownicy aparatu skupu. Pisaliśmy już kiedyś o gm. Suchowola w pow. sokólskim, gdzie miejscowy GS żółwim krokiem uruchamiał punkty zlewu i nie dbał o sprawną dostawę mleka z gromad do gminy. A nawet gdy chłopi jednej z gromad sami zorganizowali dostawę, to pracownicy GS zostali zaskoczeni, gdy zobaczyli chłopską furmankę z mlekiem przed siedzibą GS w Suchowoli.

Dziś wspomnimy o gminie Wólka w pow. suwalskim, która wprawdzie punkty zlewu mleka zorganizowała, ale **w ten sposób, że stały się one niedostępne dla kilku gromad i w rezultacie gromady te mleka nie dostarczają tak jak powinny.**

Na przykład: gromady Zajęczkowo, Podwysokie i Kamionka Nowa położone są w jednej linii. Wszystkie mają punkty zlewu mleka — jeden od drugiego oddalone o 1—2 km. Natomiast gromady położone z boku od tych trzech — Klonowa Góra, Kamionka Poprzeczna, Maryna, Słupia, Zkazdub Poprzeczny i kolonia Malinówki nie posiadają ani jednej zlewni. Chłopi z tych 6 gromad upominali się w gminie i powiecie, aby zorganizować dla nich jedną zlewnię mleka w Klonowej Górze albo w Kamionce Poprzecznej, do której wszystkie te sieroce gromady miały by jednakową odległość. Projektowali nawet przenieść zlewnię z Podwysokiego, bo tam są aż trzy jedna przy drugiej, jednak dotychczas głosy ich nie znalazły posłuchu ani w gminie, ani w powiecie. W rezultacie gospodarze z tych gromad, aby zebrać mleko i odwieźć do najbliższej zlewni w Zajęczkowie czy Zdrębach muszą jechać po 8 km i jasne, że w takich wypadkach mleko do mleczarni nie idzie.

Chłopi próbowali wywiązać się ze swego obowiązku dostawy w inny sposób. Znają ustawę i wiedzą, że zamiast mleka można sprzedać państwu masło, na zamianę. Zaczęli radzić nad tym, ale tu już wróg klasowy zaczął szerzyć swoje „wiadomości", że mleczarnia masło chłopskie zalicza do V kategorii i zamiast jednego kg przypadającego do oddania trzeba od razu oddać 5 kg. Te plotki zahamowały dostawę masła, bo na raz trudno zrobić jednemu małorolnemu czy średniorolnemu 5 kg masła.

Przytaczając te przykłady chcemy zwrócić uwagę radom narodowym, że nie wystarczy tylko chłopom doręczyć nakaz dostawy mleka, nawet z uzgodnieniem dostawy na poszczególne miesiące. Trzeba dbać i o to, aby sieć zlewni mleka była odpowiednio równomiernie rozstawiona w gminie. Nie wolno też zapominać o pracy politycznej, aby wszelkie kułackie plotki, podważające spójnię miasta ze wsią na odcinku gospodarczym w zarodku demaskować.

Tow. Bierut na VII Plenum wskazywał przecież, że należy: **„powiększyć i usprawnić sieć państwowych i spółdzielczych placówek w dziedzinie skupu produktów rolnych" i „poprowadzić energiczną i ostrą walkę z kilkowością, kumoterstwem i biurokratyzmem we wszystkich ogniwach władzy państwowej na wsi".**

My nie wiemy, czym się kierowano przy rozstawieniu sieci zlewni mleka na terenie gm. Wólka, w pow. suwalskim — można się tu dopatrywać zarówno kumoterstwa jak i biurokratyzmu.

Tak samo myślą sami chłopi. Sołtys Pojawa i średniorolny Skrocki z Klonowej Góry mówią, że gromada ich przodowała w planowym skupie zboża, przoduje dziś w spłacie podatków i w robotach melioracyjnych, dlaczego więc ma pozostawać w tyle w obowiązkowej dostawie mleka tylko z tego powodu, że nie chce się komuś jednej zlewni przenieść z jednego miejsca w drugie. (S.P.)

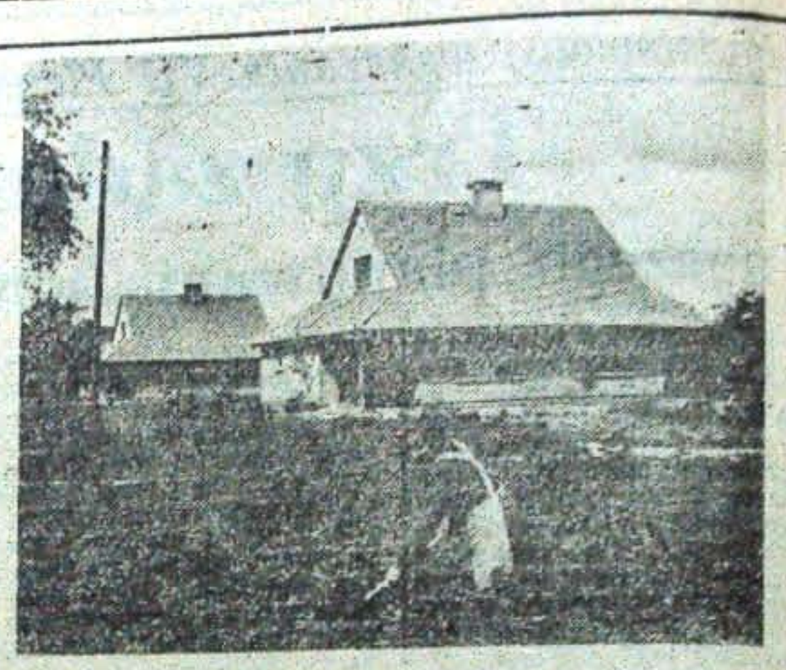

Pracownicy rolni Państwowego Gospodarstwa Rolnego Kleszczele w powiecie siemiatyckim otrzymali nowowybudowane dwurodzinne domki wraz z pomieszczeniem dla świń i kur i ogródkami przydomowymi.
Na zdjęciu: Ogólny widok nowych domków, w których zamieszkali robotnicy rolni. CAF — fot. Szarfbarc.

Racjonalizator musi korzystać
z pomocy w pracy i nauce

Od dłuższego czasu „gwoździem" produkcji w Fabryce Przyrządów i Uchwytów było nacinanie podziałki detali na okrągło. Nacinano zaledwie 12 — 15 sztuk w ciągu dnia, konieczne było usprawnienie, ale w jaki sposób tego dokonać?

Nikt nawet nie wiedział, że młody pracownik Fabryki Przyrządów i Uchwytów **Henio Juszkiewicz** myśli nad tym i opracowuje już projekt do takiego nacinania podziałki. Henio nie spał po nocach, w fabryce można go było zastać w każdej porze dnia i nocy. Sam ręcznie i na maszynie wykonywał części do swego nowego urządzenia, które w tej chwili nabrało tyle rozgłosu.

Po zmontowaniu przyrządu, próby udały się doskonale — brak było tylko silnika. Ale praca poszła o wiele sprawniej. **Komisja racjonalizatorska uznała, że projekt Juszkiewicza jest usprawnieniem, gdyż wpływa na bardziej wydajne wykorzystanie w procesie produkcyjnym siły roboczej. Przewidywane oszczędności, które powstaną wyniosą za okres 12 miesięcy 9.800 zł. Henio Juszkiewicz za swoje usprawnienie został nagrodzony premią pieniężną 789 zł.**

Na tym nie koniec. Wmontowano silnik i Henio w dniu 7 lipca bm. **w przeciągu 6 godzin wykonał 250 sztuk detali nacinając podziałkę na okrągło. Osiągnął 2083 proc. normy.**

W tej chwili Juszkiewicz myśli nad udoskonaleniem swojego przyrządu. Potrzebna jest jeszcze numeracja i czyszczenie — i tu również można zastosować jego wynalazek, ale tylko wtedy, jeśli części do przyrządu zostaną wykonane według rysunków z przewidzianą dokładnością. Nasz młody racjonalizator czeka cierpliwie na wykonanie tych części.

Czy nie czas najwyższy zainteresować się nowymi projektami Juszkiewicza i pomóc mu w jego usprawnieniach? Myślę także, że dla takich ludzi jak Juszkiewicz znajdzie się miejsce na naszych uczelniach, gdzie będzie mógł rozwijać swój talent racjonalizatorski.

Henryk Prymak
korespondent zakładowy

Spółdzielcy w Długiem
rozwijają hodowlę

Spółdzielnia produkcyjna w Długiem powstała w 1950 r. Mimo plotki kułackiej, mimo usilnych starań wrogów chcących rozbić komitet założycielski 12 gospodarzy podpisało deklaracje tworząc trzon przyszłej spółdzielni.

Spółdzielcy w Długiem przekształcają swoje gospodarstwo w spółdzielnię hodowlaną wykorzystując w tym celu bogactwo łąk i pastwisk. Początek hodowli jest ładny. Spółdzielnia posiada 27 rasowych, czerwonych krów, 9

Paweł Sitnik — przodownik w wychowie bydła ze swymi rekordzistkami, które dają po 22 litrów mleka dziennie.

cieląt, 33 sztuki nierogacizny, z czego 26 zakontraktowano, jest 5 macior, 2 knury, 10 koni i duma spółdzielczej obory — rasowy buhaj.

Rozwój hodowli jeszcze bardziej umocni gospodarczo spółdzielnię i przyczyni się do wzrostu dobrobytu spółdzielców poprzez zwiększenie sprzedaży mięsa, tłuszczu i mleka (obecnie spółdzielnia sprzedaje do zlewni 220 litrów mleka dziennie) dla miast.

Ku lepszej przyszłości.

Znaleźli się jednak w spółdzielni tacy członkowie jak Jutkiewicz, Dobrydnio, Tyleret i Buczyński, którzy ulegając plotkom kułackim nie wychodzili do pracy w czasie siewów wiosennych. Mimo prób rozbicia przez nich spółdzielni siewy zostały zakończone w terminie, obecnie spółdzielcy kończą pielenie i staranne przygotowania do kampanii żniwno - omłotowej. Odnieśli oni pełne zwycięstwo i śmiało kroczą w przyszłość, pracując z jeszcze większym oddaniem i troską o rozwój własnego dobra.

Niedługo członkowie spółdzielni produkcyjnej w Długiem obchodzić będą nowe święto: zabłyśnie światło elektryczne w mieszkaniach, zadźwięczą głośniki radiowe, niosące prawdę i naukę o przyszłości. Drugie święto na stanie, gdy zahuczą w spółdzielczej stodole motory elektryczne młócąc piękne spółdzielcze zboże.

Tekst: **Grzegorz Dubowski**
Fot.: **Czesław Rybikowski**
korespondenci
„Gazety Białostockiej"

Pierwsi członkowie spółdzielni to rodziny Ostaszewskich, Buczyńskich, Szylaków. Początek jak zwykle był trudny, nie dopisywały terminy przybycia maszyn z SOM-u, słabsi załamywali się, nie wychodzili do pracy.

Mimo trudnego początku spółdzielnia ma znaczne osiągnięcia. Dniówka obrachunkowa wyniosła po pierwszym roku wspólnej pracy 14,35 zł. Pozwoliło to oprócz uzyskania 35—40 metrów zboża na rodzinę, na otrzymanie pokaźnej sumy w gotówce. Np. Józef Folejewski — przewodniczący spółdzielni otrzymał za pracę w polu 3.766 zł. Wspólnie z żoną przepracował 339 dniówek.

Osiągnięciami w pracy może pochwalić się również Emilia Ostaszewska, która jako jedna z pierwszych przystąpiła do spółdzielni. Doi ona dziennie 12 krów i dużo pracuje w polu, dodając zapału innym kobietom w spółdzielni.

Bogactwo spółdzielców

Zarząd spółdzielni i członkowie mądrze rozplanowali w roku bieżącym zasiewy. Oprócz 30 ha żyta, 16 ha pszenicy, 28 ha owsa i 32 ha pasz dla bydła (koniczyna, zielonki, saradela), zasiali sporą ilość upraw kontraktowych: 2,5 ha lnu, 1,5 ha buraków cukrowych, 4,5 ha jęczmienia.

O poprawie bytu spółdzielców świadczyć może fakt przystąpienia do spółdzielni 4 nowych członków między innymi Pawła Sitnika, który jest obecnie przodownikiem w wychowie bydła.

Ekipa lekarska we wsiach pow. bielskiego

W dniu 11 bm. z Państwowego Szpitala Chirurgicznego w Białymstoku wyjechała ekipa lekarska do pow. bielskiego.

Piękny i pogodny był lipcowy dzień. Z gromady Dorotynki (gm. Narew) większość poszła do pracy w polu. Wprawdzie chłopi byli powiadomieni o tym, że przyjedzie do nich ekipa, ale — „kto by tam czekał z założonymi rękami, trzeba siano sprzątać" — mówi sołtys gromady ob. Leszczyński, którego zastaliśmy w polu. — „Bardzo dobrze żeście przyjechali, wieś potrzebuje pomocy lekarskiej" — rzekł sołtys i szybko rozesłał wiadomość, że ekipa już przybyła.

W Dorotynce pierwszymi pacjentami były dzieci. 9-letnia **Hanka Gromotowicz** jest blada. Skarży się na częste bóle głowy i brak apetytu. Lekarka **Czernyszewska** stwierdza anemię. Dziecko dostaje lekarstwo i zalecenie odpowiedniego odżywiania. Blada twarzyczka Hani uśmiecha się przyjaźnie, a serce rozpiera radość, że przestanie cierpieć.

Ekipa jest dobrze zaopatrzona w lekarstwa, ale nie wszystkim pacjentom wystarczy samo lekarstwo. Dla niektórych chorych trzeba specjalisty chirurga. Do tych należy ob. Leszczyński, który jest chory na kamienicę woreczka żółciowego. Takich kieruje się na odpowiednie leczenie. Ogółem w Dorotynce zbadano 33 osoby.

Teściowa sołtysa ob. **Anna Aleksiejuk** ma już 62 lata. Pamięta dawne czasy w Dorotynce. — Ludzie tu często chorowali — mówi Anna Aleksiejuk — ale dawniej nie widziałam we wsi lekarza. Nie było na to stać ludzi, aby opłacić wizytę, która drogo kosztowała.

Anna Aleksiejuk nawet nie marzyła o tym, iż doczeka się takich czasów, kiedy przyjadą do jej wsi lekarze, aby leczyć chorych bezpłatnie. Zmiany, jakie zaszły w jej wsi, cieszą ją, a zarazem dziwią. Często powtarza „trudno uwierzyć".

Nastąpiła przerwa obiadowa. Ktoś włączył głośnik radiowy. Fale eteru wniosły w ciszę Dorotynki muzykę Chopina. Wieczorem rozbłysną tu lampy elektryczne. Ma rację Aleksiejukowa, szczęśliwi są teraz młodzi, a także i ona widząc te wielkie przemiany w życiu bielskiej wsi.

Po południu tego samego dnia ekipa lekarska odwiedziła także sąsiednią wieś Waśki, gdzie zbadała 46 osób. Atmosfera podobna była jak w Dorotynce. Chłopi żywo odczuwali troskę naszego rządu widząc konkretną pomoc miasta dla wsi. Przekonali się, że ludzie w mieście zmienili się i że niosą dla wsi pomoc i kulturę.

Już słońce zaszło, gdy sześcio-osobowa ekipa lekarska wracała do Białegostoku. Członkowie ekipy żywo rozmawiali o swoich spostrzeżeniach i o nowym, lepszym życiu na wsi, skąd większość z nich pochodzi. Byli zadowoleni z dobrze wykonanego obowiązku. Spłacili część swego długu dla ludzi z których wyrośli.

Krystyna Kuczyńska
słuchaczka
Szkoły Felczerskiej

Spółdzielcy z „Woli Ludu" w Kilianach
oczyścili 3000 m. rowów odwadniających

W większości gromad naszego województwa roboty melioracyjne wykonywane w ramach „Czynu Melioracyjnego" zostały już zakończone.

W gminie **Boćki** chłopi przepracowali w Czynie Melioracyjnym 3335 roboczodniówek konserwując 32,6 km rowów odwadniających i oczyszczając 4 przepusty. Wykarczowano zarośla na 108,5 ha łąk, dowieziono materiał na budowę zapory wodnej. W pracy przodowały gromady: **Boćki III, Bystre, Andryjanki i Jakubowskie.** Wielu chłopów, jak **Andrzej Sokołowski, Józef Ofman i Antoni Falkowski z Boćek III, Andrzej Waszczuk**, sołtys gromady Bystre, **Bronisław Jakubowski** z gromady Jakubowskie, **Jakub Jakimiuk**, prezes gromadzkiego koła ZSCh w Andryjankach — wyróżnili się socjalistycznym stosunkiem do pracy mobilizując swoje gromady do kolektywnego czynu.

Chłopi z 18 gromad w gminie **Berźniki** w pow. suwalskim wzięli czynny udział w pracach melioracyjnych. Łącznie wykopali oni lub oczyścili 2950 metrów rowów odwadniających. Jako pierwsze wykonały zobowiązania gromady **Krejwińce i Sztabinki.**

Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego „Wola Ludu" w **Kilianach** (pow. Olecko) zobowiązania melioracyjne wykonali z poważną nadwyżką. W ciągu 4 dni oczyścili oni 3000 mb. rowów odwadniających, przy czym przez zastosowanie w rowie pługa konnego zaoszczędzono 10 roboczodniówek, gdyż pracę wykonał jeden człowiek, oczyszczając w ciągu 4 godzin 260 mb. rowu na głębokość ponad 10 cm.

W pracy wyróżnili się członkowie spółdzielni produkcyjnej **Czesław Miszkiel, Leon i Wincenty Pietraniowie, Józef Wojciechowski** i kilku innych. (h)

Na półkach księgarskich

Nowe wydawnictwa rolnicze

Doboszyński L. — Pastwisko. (w druku).

Broszura omawia znaczenie pastwiska w wychowie zwierząt, oraz sposoby poprawienia wartości pastwisk, stanowiących własność indywidualną lub wspólną; ponadto podane są w niej wskazówki użytkowania pastwisk w wychowie koni, owiec, świń i bydła.

Gapanowicz J. — Przygotowanie i skarmianie mąki z siana. (w druku).

Szybki rozwój chowu świń i drobiu wymaga dużej ilości pasz treściwych, zastąpić je można mąką lub proszkiem z dobrego siana. Książka omawia zarówno warunki, w jakich należy produkować dobre siano, jak technikę otrzymywania mąki z siana oraz metody jej skarmiania.

Młodzież białostocka przygotowuje podarki na Zlot

Obok realizacji zobowiązań zlotowych, w wielu zakładach produkcyjnych są wykonywane cenne podarki, które delegaci zawiozą na Zlot do Warszawy.

Młodzież z Białostockiej Fabryki Pluszu wykonała na Zlot piękną serwetę, na której artystycznie odciśnięte jest godło państwowe i napis:

„Zlot 22 VII 1952 rok. ZMP z Białostockiej Fabryki Pluszu".

Projekt tak pięknego podarku opracowali **Włodzimierz Baranowski** i **Stefan Miklaszewski.** Model serwety wykonali: **ślusarz Piotr Siemieniuk** wraz z majstrem **Rudzińskim.** Jednak najwięcej w to pracy włożył przewodniczący ZMP tow. **Rokicki,** który pobudził do wykonania podarku całą młodzież.

Waldemar Szumski — kierownik spółdzielni szklarzy w Białymstoku wykonał jako podarunek zlotowy pięknie rzeźbione lusterko z portretami Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego i napisem: „Bierzemy z nich przykład".

Delegaci na Zlot z Fabryki Noży w Białymstoku, misternie wykonali scyzoryki, które zawiozą do Warszawy. W pracy tej wyróżnili się: **Jadwiga Supińska, Wacław Więcławski, Irena Bedorf i Helena Damaszuk.**

Podobnie młodzież z innych zakładów pracy na terenie Białegostoku uroczyście przygotowuje się do Zlotu Młodych Przodowników, Budowniczych Polski Ludowej. (w)

Konstytucja zagwarantowała nasze prawo do nauki

Uroczystość wręczenia dyplomów przodującym absolwentom szkół woj. białostockiego

W dniu 14 bm. w gmachu Prezydium WRN w Białymstoku odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów przodownikom nauki i pracy społecznej, absolwentom szkół ogólnokształcących, liceów ogólnokształcących dla pracujących i liceów pedagogicznych.

Na uroczystość przybyli: sekretarz propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR **tow. Książe,** przewodniczący Prezydium WRN **tow. Moczar,** przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP **tow. Kuc,** sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL **ob. Żychowicz,** przedstawiciele władz szkolnych oraz przodownicy z zakładów pracy Białegostoku.

Do zebranych absolwentów przemówił tow. Moczar, podkreślając zadania, jakie stoją przed nimi, przyszłą inteligencją w budowie socjalistycznej Ojczyzny.

Następnie tow. Moczar wręczył dyplomy uznania 35 absolwentom, którzy wyróżnili się wybitnymi wynikami w nauce i aktywną pracą społeczną.

Wśród nagrodzonych znajdują się: syn przodownicy pracy PKP w Łapach, **Franciszek Szejgis,** matka 5-letniego dziecka **Halina Żukowska,** która pracując zdobyła świadectwo dojrzałości w szkole wieczorowej z bardzo dobrymi wynikami, **Jan Skok** z liceum dla pracujących, **Stanisław Poniatowski** z Ciechanowca, **Luba Saczko i Halina Siemienienko** z Bielska Podlaskiego.

W imieniu nagrodzonych przemówił **tow. Szejgis,** który m. in. powiedział:

„Jesteśmy wdzięczni rządowi ludowemu i naszej partii za warunki, jakie stworzyła dla całej młodzieży polskiej i w tak uroczystej dla nas chwili przyrzekamy, że nie zawiedziemy nadziei pokładanych w nas przez rząd i partię i niezachwianie kontynuować będziemy dzieło budownictwa socjalistycznego."

Następnie kolejno przemawiali życząc absolwentom owocnej pracy dla dobra całego narodu tow. Książe, tow. Kuc i inni.

Uroczystość przebiegła w miłym i serdecznym nastroju. Co chwila zrywały się oklaski i okrzyki na cześć przywódcy światowego obozu pokoju tow. Stalina, na cześć Prezydenta tow. Bieruta i przywódców klasy robotniczej. (f)

Co mówią delegaci na Zlot

By przyśpieszyć budowę socjalizmu stanę do pracy z jeszcze większym zapałem

Wielokrotna przodownica pracy z zakładu „D" BZPW im. Sierżana w Białymstoku tow. **Jakubowska** została wybrana na Zlot. Jakubowska mówi:

— Po powrocie ze Zlotu przystąpię zaraz do pracy na 3 krosnach i będę starała się pociągnąć naszą załogę do naśladownictwa. Dzięki temu, zakład nasz jeszcze skuteczniej będzie realizował plany produkcyjne. Przykładem swoim udowodnię, że młodzież Polski Ludowej — wychowywana przez organizację ZMP-owską w duchu moralności socjalistycznej — pracuje coraz aktywniej, chcąc przyśpieszyć budowę socjalizmu.

— Jestem niezmiernie wdzięczna — mówi tow. **Teofila Frankówna** z Białostockiej Fabryki Pluszu — za tak wielkie zaufanie, jakim obdarzyła mnie młodzież, wybierając na Zlot.

Młodzież naszej fabryki po przeczytaniu apelu ZG ZMP od razu przystąpiła do podejmowania zobowiązań zlotowych. Nie zostałam też i ja w tyle. Postawiłam sobie za zadanie, że w pracy zawodowej muszę przodować, a w organizacji ZMP-owskiej będę jedną z aktywniejszych ZMP-ówek. Przykład w pracy brałam z najlepszych ZMP-owców naszej fabryki, jak np. Leokadii Zuchowskiej, która wyrabia 128 proc. bazy i tow. Lisiaka. Starałam się im dorównać.

Po Zlocie jeszcze z większym zapałem przystąpię do pracy i będę nadal przodować w pracy zawodowej i społecznej, aby być godną przyjęcia w szeregi PZPR. Przyrzekam, że zaufania młodzieży nie zawiodę. (w)

Brygady rolne „Służba Polsce" pomogą PGR-om w żniwach

Wóz transmisyjny Polskiego Radia szybko zajechał na stadion sportowy ZS „Kolejarz". Co to za święto dzisiaj? Stadion udekorowany chorągwiami i barwnymi plakatami — mówiącymi o Zlocie. Na długo przed zachodem słońca gromadzili się rodzice, krewni i przedstawiciele społeczeństwa białostockiego, by z radością w sercu pożegnać młodzież szkolną udającą się do brygad rolnych SP.

14 lipca br. to naprawdę jak święto, ponieważ około 2 tysiące dziewcząt i chłopców z całego województwa białostockiego odjechało do województw koszalińskiego i szczecińskiego, by pomóc państwowym gospodarstwom rolnym zebrać zboże z urodzajnych pól.

* * *

Z głośników płyną piosenki młodzieżowe. Szosą Żółtkowską maszeruje młodzież. Wszyscy z walizkami lub plecakami, kierują się na stadion. Młodzież roześmiana. Z każdych oczu widać radość — przecież jadą wypełnić patriotyczny obowiązek wobec Ojczyzny.

Z wielkim entuzjazmem opowiada **Teresa Malik,** uczennica Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Białymstoku. **„Mnie byłoby wstyd — mówi — jakby inni pojechali, a ja nie, więc zgłosiłam się ochotniczo do brygady rolnej SP. Przecież trzeba pomóc w żniwach, aby był chleb dla miasta".**

A Janusz Lijewski, uczeń Technikum Finansowego mówi: **„My rozumiemy, że nam państwo daje wszystko. Więc gdy obecnie trwa walka o szybkie ukończenie żniw, czyż może nas zabraknąć w polu? Musimy pomagać wsi. Tak nas uczy organizacja ZMP".**

Jeszcze kilka chwil serdecznej rozmowy. Junaczki i junacy stają w czworoboku, by wysłuchać krótkich przemówień pożegnalnych.

W serdecznych słowach zachęcili młodzież do dalszej pracy dla Ojczyzny ludowej przewodniczący ZW ZMP Mikołaj Kuc, kierownik Wydziału Oświaty WRN **Czesław Trybulski** i komendant wojewódzki SP **Ludwik Sobieraj.** W imieniu junaczek i junaków przemówił **Janusz Grabde,** który zapewnił, że młodzież nie zawiedzie społeczeństwa i godnie wykona swe zadania a tam na swych miejscach pracy spowoduje, żeby żniwa były ukończone przed terminem.

Słychać gwizd lokomotywy, młodzież wyrusza specjalnym pociągiem. Spełni ochoczo swe przyrzeczenie. Zapewni państwu chleb. (p)

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 17 bm. o godz. 16 w Domu Włókniarza przy ul. Kilińskiego 8 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

Stawiennictwo wszystkich tow. tow. sekretarzy obowiązkowe.

Już za kilka dni pójdziemy do nowego kina

Zbliża się dzień 22 lipca, ósma rocznica ogłoszenia Manifestu PKWN. Zobowiązanie załogi budowy nowego kina w Białymstoku staje się z każdym dniem bliższe zrealizowania. Już za kilka dni produkcyjna część kina zostanie oddana do użytku, a białostoczanie w dniu Święta Odrodzenia pójdą na film do nowego kina.

* * *

Na widowni ułożona jest już prawie cała posadzka ksylolitowa. Pozostało jeszcze ułożyć ksylolit w przejściach. Ustawione krzesła na widowni, chociaż nie w całkowitym porządku sprawiają wrażenie, że kino jest już gotowe. Na tych krzesłach siadają już dziś robotnicy, aby wygodnie spożyć posiłek, a za kilka dni każdy mieszkaniec naszego miasta z przyjemnością usiądzie, aby oglądać film.

W poczekalni również prace lastrykarskie zbliżają się w szybkim tempie ku końcowi. Lastrykarze układają ostatnie metry posadzki.

Tylko Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane widać się nie śpieszy, gdyż nie przystąpiło jeszcze do układania kostki przed frontem kina, pomimo że niwelacja terenu przed kinem została już zakończona. (b)

Zbieramy metale kolorowe

TOR dostarczył około 700 kg

Techniczna Obsługa Rolnictwa w Białymstoku dostarczyła kilka dni temu do Spółdzielni Zbierania Odpadków Użytkowych około 700 kg metali nieżelaznych.

O jak największym wykorzystaniu odpadków metali kolorowych powinny również pomyśleć inne zakłady, w których te cenne dla przemysłu metale niejednokrotnie niepotrzebnie leżą. (b)

Z każdym rokiem coraz skuteczniej zwalczamy trudności w komunikacji miejskiej

Źle się przedstawiała miejską komunikacja samochodowa po wojnie. Robotnicy zmuszeni byli do pracy chodzić z odległych dzielnic, co niejednokrotnie powodowało spóźnienie. Przed Miejskimi Zakładami Komunikacyjnymi stało wielkie zadanie — dostać samochody i ułatwić dojazd robotników do miejsca pracy. Zaczęto zbierać uszkodzone samochody — pozostałe po wojnie i reperować je. Do komunikacji przystosowano samochody ciężarowe, które kursowały do roku 1951.

Dyrekcja MZK zaczęła się starać w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej o przydział autobusów. Pierwszy autobus marki „Chausson" został przydzielony 1-maja ub. roku, następne cztery przysłano później. Obecnie w mieście kursują cztery autobusy marki „Chausson" (jeden jest w rezerwie) oraz cztery samochody ciężarowe przygotowane do komunikacji.

Największe obciążenie pasażerami jest na trasie „C" (Wygoda — Nowe Miasto), gdzie kursują 3 autobusy, a mimo to jest ich za mało.

Z tego też powodu dyrekcja MZK na rok 1953 zaplanowała 5 autobusów marki „Star 50", które po przysłaniu ułatwią dojazd robotników do miejsca pracy.

Duże niedociągnięcia w komunikacji na terenie miasta występują z tego powodu, że dyrekcja PKS nie przestrzega umowy zawartej na podstawianie 4-ch autobusów na trasie Wygoda — Nowe Miasto i Dojlidy — Dworzec. Na skutek nieprzestrzegania umowy ludność niejednokrotnie jest pozbawiona przejazdu.

W MZK pomiędzy kierowcami wprowadzone jest współzawodnictwo o oszczędność materiałów pędnych, w czym 1-sze miejsce w II kwartale br. zajął **Andrzej Giszterowicz,** zaoszczędzając średnio 201 litrów benzyny. Wśród konduktorów pierwsze miejsce uzyskała **Janina Łapińska.** We współzawodnictwie pracowników warsztatu o skracanie terminów napraw samochodów uzyskali 1-sze miejsce — **Stanisław Wojnarowicz** — brygadzista stacji obsługi, wielokrotny przodownik pracy i **Artur Rogowski** — monter. (w)

Wstyd bumelantom

Młodzież Fabryki Przyrządów i Uchwytów z honorem wykonuje swoje zlotowe zobowiązania. Jest jednak kilku takich, którzy jeszcze „odstają" przynosząc wstyd pozostałym młodym robotnikom.

Takimi pracownikami w Fabryce Przyrządów i Uchwytów są:

Tadeusz Gryko, który w przeciągu 6 miesięcy opuścił 13 dni pracy. Pomimo tego, że w marcu sprawa jego była skierowana do sądu, nie przejął się tym i już w kwietniu opuścił 4 dni, w czerwcu 2 dni i w lipcu 1 dzień pracy.

Jan Wysocki, w przeciągu 6 miesięcy opuścił 12 dni pracy. Za bumelanctwo był on już sądzony. W lipcu Wysocki znowu opuścił 9 dni pracy i w dalszym ciągu opuszcza pracę, nie słucha przełożonych i demoralizuje kolegów.

Jan Daszuta w przeciągu 6 miesięcy opuścił 9 dni pracy, często podczas pracy śpi przy maszynie.

Nadzieja Dzierkacz w lipcu opuściła już 4 dni pracy.

W tym czasie, kiedy robotnicy fabryki z wysiłkiem realizują zobowiązania produkcyjne i zaciągają „Warty Zlotowe" garstka nierobów nie tylko uchyla się od pracy, lecz przeszkadza innym w realizacji planów produkcyjnych. Garstka tych bumelantów nie chce usłuchać uwag podstawowej organizacji partyjnej i ZMP.

Dla nierobów nie może być miejsca w takim przodującym zakładzie, jakim jest Fabryka Przyrządów i Uchwytów. (bp)

KRONIKA białostocka

Teatr

Im. Al. Węgierki: „Sulkowski". Gościnne występy Państw. Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Początek o godz. 19.

Zespół teatru im. Al. Węgierki wystawia w dniu dzisiejszym w **Bielsku - Podlaskim** sztukę pt. „Okno w lesie".

Kina

w Białymstoku

„Ton": „Pieśń Tajgi". Początek o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

w województwie

„Bałtyk" w Suwałkach: „Rodzina Artamonowych".

„Iskra" w Augustowie: „Złote jezioro".

„Uciecha" w Łomży: „Człowiek bez jutra".

„Zorza" w Ełku: „Zew morza".

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej czynny od godz. 13 do 21.

*

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 14.00 do 22.00.

Odczyty, narady, konferencje

W lokalu Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego w dniu 16 bm. o godz. 16 odbędzie się odprawa wyjeżdżających członków tego związku na żniwa.

Na naradzie wyjeżdżający zapoznają się z warunkami pracy w PGR-ach.

*

W zakładzie „C" BZPW w dniu dzisiejszym o godz. 13 zostanie wygłoszony odczyt pt. „Droga mleczna".

Odczyt wygłosi prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia Miejska czynne są od godz. 8.00 do 18.00.

Biblioteka i czytelnia Okręgowej Rady Związków Zawodowych, czynne od godz. 12.00 do 21.00.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg ul. Piwnej), tel. biura wezwań 69, informacji 555.

Miejska Straż Pożarna tel. 08.

Dyżury apteki: Apteka nr 7 przy Rynku Kościuszki 6, tel. 20-68.

Zmiana adresu

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego oraz biuro wezwań z ul. 1 Maja 53 zostały przeniesione na ul. Krasińskiego (róg ul. Piwnej) do gmachu Woj. Stacji Przetaczania Krwi. (b)

Program radiowy na dzień 16 lipca

Program I na fali 1322 m

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpocznie się o godzinie 15.25.

17.15 Głos mają kobiety. 17.25 „Na muzycznej fali". 18.00 „Na szerokim świecie". 18.20 Środowy koncert. 19.40 Koncert chóru i orkiestry PR. 20.30 X aud. konkursu muzycznego pt. „Co wam się podoba?" 20.45 Aud. dla wsi. 21.00 Koncert chopinowski. 21.40 „Pamiątka z Celulozy" — odcinek powieści. 22.00 Aud. z cyklu: „Najpiękniejsze utwory muzyki kameralnej".

Dzienniki: 16.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

5.20 Koncert poranny. 7.20 Radzieckie melodie ludowe. 7.35 Pieśni różnych narodów. 10.55 „Nocna przygoda" — fragment powieści. 11.15 Muzyka i aktualności. 12.15 Wieś tańczy i śpiewa. 12.45 „Na swojską nutę". 17.45 „Uczymy się języka rosyjskiego". 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs II. 20.40 „Brygada zwycięża" — odcinek powieści. 21.26 Wiadomości sportowe.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 21.00.

Gdyby konie mogły mówić...

...to poskarżyłyby się publicznie na **Władysława Lebiedzińskiego,** posiadacza 14-hektarowego gospodarstwa i młyna w Surażu, pow. Białystok.

Powiedziałyby one, jak ich właściciel znęca się nad nimi. Widocznie dlatego, że nie może już wyzyskiwać ludzi, więc bije ze złości konie. Aby go nie poznano, nie umieścił przy swym wozie tabliczki.

Lebiedziński jadąc po ulicach Białegostoku bił z całej siły konie kablem elektrycznym.

Znęcanie się nad końmi przerwał dopiero funkcjonariusz MO, który wymierzył właścicielowi 150 zł kary za nieludzkie traktowanie zwierząt. (p)

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO tymczasowy dowód tożsamości, legitymację ZNP, kartę meldunkową, zezwolenie pobytu w strefie nadgranicznej wydane na nazwisko Szoka Edward Kowale gm. Kuźnica. g 1008—1

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Białostocki Okręg Lasów Państwowych nr 2028/34 na nazwisko Zabieńko Konstanty zam. w Białymstoku. g 1006—1

ZGUBIONO kartę meldunkową, zaświadczenie z wypełnionej ankiety na dowód osobisty wydane na nazwisko Przychodzki Tadeusz, zam. Dubno gm. Boćki. g 1007—1

Różne

SKRADZIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN w Lubotyniu na nazwisko Gawkowski Stanisław, Kosowo gm. Lubotyń. g P/1

SKRADZIONO kartę meldunkową, tymczasowy dowód tożsamości wydany na nazwisko Wołpiuk Władysław zam. Pszczółczyn gm. Kowaleszczyzna. g 1009—1

OBWIESZCZENIE

Okręgowa Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Warszawie, Oddział w Białymstoku, dotychczas mieszczący się w Białymstoku przy ul. Czackiego nr 8, I 1-go Maja blok nr 5, w dniu 19 lipca 1952 r. przeprowadza się do własnego biurowca przy ulicy Iechoka Malmeda, blok nr 22. Wszelką korespondencję prosimy kierować pod powyższym adresem od dnia 21 lipca 1952 r. K 131—1

Wyjaśnienie

28 listopada 1951 r. w naszej gazecie ukazała się notatka, że szofer Pocztowego Ośrodka Samochodowego w Białymstoku Aleksander **Grynczel** spowodował po pijanemu uszkodzenie samochodu. Okazało się jednak, że uszkodzenie nastąpiło z przyczyn technicznych. W związku z tym prokurator dochodzenie umorzył.

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 14-14, z-ca red. 26-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 19-25, centrala 27-47, dział partyjny 24-20, miejski i sportowy 26 23.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2.25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357—111127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-3-10264

Mocne są fundamenty rozwoju kultury narodowej

Prof. dr Henryk Jabłoński
członek — korespondent Polskiej Akademii Nauk

Nowa Huta, Wizów, Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa — to nie tylko nazwy, z których każda określa inną wielką budowlę socjalizmu, ale symbole wywołujące w sercu Polaka uczucie dumy i radości. Mówią one bowiem o potężnych sukcesach polskiej rewolucji, wskazują w sposób niczym niezbity, że rosną fundamenty socjalizmu, że gruntuje się siła państwa polskiego, nierozerwalnego ogniwa wielkiego obozu pokoju.

Nie trzeba dziś już nikogo w Polsce przekonywać, że w nieznanym w dziejach naszego narodu tempie przekształca się gospodarczo oblicze kraju, że dźwigamy się z wiekowego zacofania ekonomicznego. Dla każdego widoczne są rezultaty rewolucji, której drogę wskazał Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1944 r.

Wraz ze zdobyciem władzy przez masy ludowe pod wodzą klasy robotniczej, wraz z polityczną i gospodarczą rewolucją dokonują się te wielkie i doniosłe dla całej przyszłości naszego narodu przemiany kulturalne, które przynosi dzień każdy w każdym mieście i miasteczku, w każdej wsi polskiej.

Uczył nas Lenin, że **„kultura proletariacka powinna być konsekwentnym rozwinięciem zasobów wiedzy, które ludzkość stworzyła w warunkach ucisku społeczeństwa kapitalistycznego"** i **„tylko przez ścisłą znajomość kultury stworzonej przez cały rozwój ludzkości, jedynie przetwarzając tę kulturę można tworzyć kulturę proletariacką"**.

Znajomość zasobów wiedzy, którą stworzyła ludzkość, była jednak pod specjalną „ochroną" w czasach faszystowskiego reżimu w Polsce. Jasno i otwarcie nie mówił wprawdzie żaden przepis prawny, że dostęp do oświaty i kultury mają zagwarantowany tylko reprezentanci klas wyzyskujących, cała jednak polityka państwa faszystowskiego realizowała tę zasadę, stale i konsekwentnie odsuwając masy ludowe od zasobów wiedzy. Działo się to, poczynając od przedszkola do uniwersytetu włącznie w dziedzinie oświaty, oraz we wszystkich dziedzinach sztuki i literatury.

Powszechność oświaty — to zasadniczy fundament rozwoju kultury narodu. Walczy więc o realizację tego postulatu polski ruch robotniczy od zarania swej rewolucyjnej działalności. „Odzież, pokarm, mieszkanie, wychowanie dzieci, światło nauki dla wszystkich ludzi — oto nasze żądania, oto żądania milionów robotników" — woła oskarżony Mańkowski w procesie Wielkiego Proletariatu.

„Wszystkie biedne dzieci muszą mieć możność chodzenia do szkoły, czyli klasa robotnicza musi walczyć o bezpłatną i obowiązkową naukę ogólną i fachową dla wszystkich dzieci obojga płci do lat 16" — czytamy w organie SDKPiL „Czerwony Sztandar".

O powszechne prawo do oświaty, jako fundamentu kultury, walczy nieugięcie KPP w okresie burżuazyjno-obszarniczych rządów w Polsce. Z tych tradycji zrodził się program oświatowo-kulturalny PPR i PZPR, które przystąpić już mogły do szerokiej realizacji wymienionych wyżej postulatów polskiego proletariatu, tworzyć bazę pod najpełniejszy rozwój kultury narodowej.

Sukcesy Polski Ludowej w tym zakresie obrazuje dobitnie kilka choćby liczb.

Około miliona dzieci w wieku lat 7—13 nie uczęszczało przed wojną do szkół podstawowych. Dziś każde dziecko posiada tę możność.

Dziś dopiero może być mowa o przystąpieniu do realizacji obowiązku szkolnego, o którego konieczności mówili już w XIX w. nasi najwięksi oświatowcy, dowodząc, iż **„wolność pozostawania w ciemnocie — nie jest wolnością ludzką."**

Szczególnie upośledzona była pod tym względem wieś polska. I tak w szkołach o 1 nauczycielu było aż 26,3 proc. dzieci chłopskich, 44 proc. z tej liczby uczęszczało do szkół obejmujących od 80 do 140 dzieci.

Według publikowanych w 1939 r. danych Związku Nauczycielstwa Polskiego 26,2% dzieci wiejskich uczęszczało do szkół, mających ustawowo realizować program pełnej szkoły podstawowej. Dziś liczba ta wynosi 78%. Tak bowiem na odcinku szkoły podstawowej realizuje się sojusz robotniczo - chłopski, zacieśnia się spójnia między miastem i wsią.

Na małej liczbie szkół „pełnych" nie kończyło się upośledzenie wsi w Polsce faszystowskiej. Między szkołami t.zw. I stopnia (szkoły o 1 i 2 nauczycielach) i szkołami II stopnia (3 i 4 naucz.) a szkołami najwyższego III stopnia istniały bariery w postaci odmiennych programów i odmiennych podręczników dla każdego stopnia. Utrudnić to miało przechodzenie młodzieży wiejskiej do szkół wyżej zorganizowanych. Nic dziwnego, przecież premier Kozłowski, sam zresztą profesor Uniwersytetu Lwowskiego, dowodził, że chłopu starczy nauka pisania i rachunku.

Władza ludowa w Polsce rozbiła te wszystkie bariery, otwierając dzieciom robotniczym i chłopskim szeroko drzwi szkół wszystkich typów. Gdy przed r. 1939 odsetek dzieci robotników i chłopów w szkołach średnich ogólnokształcących wynosił razem 13,7% w 1951 r. doszedł do 61%.

Równocześnie wspaniale rozwija się szkolnictwo zawodowe i artystyczne, rosną szkoły wyższe, dziś już w pełni dostępne dla każdego dziecka robotniczego i chłopskiego. Wystarczy powiedzieć, że w ubiegłym roku akademickim liczba stypendystów w uczelniach wyższych była o 11 proc. wyższa od liczby wszystkich studentów szkół wyższych w Polsce sanacyjnej.

Rozwój szkolnictwa i olbrzymie sukcesy w walce z analfabetyzmem wśród dorosłych otworzyły wspaniałe możliwości dla rozwoju czytelnictwa w Polsce, czemu służy rozbudowywana stale i konsekwentnie sieć bibliotek, coraz gęściej pokrywająca cały kraj.

Nowych widzów zdobywa kino i teatr, coraz wspanialej rozwija się artystyczny ruch amatorski, otoczony opieką państwa i masowych organizacji społecznych.

By zilustrować stosunek władzy ludowej do sprawy upowszechnienia oświaty i kultury wystarczy z wielkiego szeregu dowodów przytoczyć dwa choćby: powołanie do życia, jako instytucji wyższej użyteczności publicznej, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i uchwała Prezydium Rządu z dn. 1 marca br. w sprawie otwarcia tysiąca świetlic gminnych, finansowanych z budżetu państwowego.

Walka o upowszechnienie „zasobów wiedzy", stanowiąc konieczny warunek dalszego rozwoju naszej narodowej kultury, jest ściśle związana z rozbudową tych „zasobów", z ich przekształcaniem i doskonaleniem. Dzieje się to stale we wszystkich dziedzinach oświaty, nauki i sztuki. Pod tym względem rok bieżący przyniósł osiągnięcie wielkiej doniosłości. **Jest nim powołanie do życia Polskiej Akademii Nauk, najwyższej i centralnej instytucji naukowej w Polsce.**

Był to akt ogromnej doniosłości. Zrozumieli to dobrze uczeni polscy uchwalając w dn. 5 lipca 1952 r., na sesji zgromadzenia ogólnego PAN wytyczne planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, pod hasłem związania nauki z życiem. Stwierdzili oni jednomyślnie, że **„dzięki dokonanym w Polsce zmianom ustrojowym nastąpiło ogromne podniesienie nauki w państwie i otwarły się przed nią możliwości rozwojowe, jakich nigdy poprzednio w historii nie miała".**

Albowiem „w warunkach **władzy ludowej nauka zaczęła obejmować nową funkcję społeczną — służby narodowi. Zdobycze nauki przestały być wykorzystywane przez jakąś grupę uprzywilejowaną dla jej egoistycznych interesów, lecz zaczęły służyć sprawie podniesienia poziomu życia całego narodu".**

W tej wielkiej pracy nad stworzeniem silnych fundamentów dalszego rozwoju kultury opieramy się o najlepsze tradycje polskich bojowników o oświatę i kulturę i — jak we wszystkich dziedzinach naszego życia — o przykład, pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego. Wspaniałe osiągnięcia oświaty i nauki radzieckiej nadają kierunek naszej pracy, a konsekwentna, stała, przyjacielska pomoc ułatwia rozwiązywanie najtrudniejszych problemów. Jednym z wielu, ale najbardziej wymownym tego dowodem, jest wielki dar przyjaźni — Pałac Kultury i Nauki w Warszawie.

W oparciu o przyjaźń, wzór i pomoc radziecką nie tylko potrafimy upowszechnić „zasoby wiedzy", ale wciąż je rozbudowywać i przekształcać dla dobra najszerszych mas pracujących naszego narodu.

Nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwarza tym wszystkim przemianom najwłaściwsze ramy prawne, a sojusz robotniczo - chłopski, będący podstawą całego naszego ustroju, skoncentrowanie całej władzy w państwie w rękach reprezentantów ludu gwarantuje, że wszystkie dotychczasowe osiągnięcia, choć wielkiej doniosłości, są tylko początkiem wspaniałego rozkwitu narodowej w formie, socjalistycznej w treści kultury wolnego i suwerennego ludu polskiego.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Sportowcy na Zlot

Teresa Klekotko

(rekordzistka okręgu)

Wśród kadry lekkoatletów przebywających na obozie przedzlotowym w Olecku trenuje wytrwale młoda dziewczynka z długim warkoczem. Jest nią **Teresa Klekotko.**

Ktoby się z nią po raz pierwszy zetknął, ten nie powiedziałby, że ta młoda zawodniczka posiada w sobie tyle hartu, zaciętości i ambicji, by mogła uzyskiwać tak wspaniałe wyniki.

Talent Teresy Klekotko wypłynął jak większości jej podobnych w Biegach Narodowych w roku 1949 kiedy w zawodach wojewódzkich zajęła pierwsze miejsce. Następnie poprzez wytrwałą pracę osiąga w sporcie coraz to nowe rezultaty, które stawiają ją w rzędzie najlepszych biegaczek Polski.

W roku 1951 w Olsztynie odnosi wspaniały sukces zdobywając wicemistrzostwo Polski w biegu przełajowym na 800 m w czasie 2,56 min.

Następnie startuje na mistrzostwach Spójni w Grudziądzu na dystansie 500 m zajmując trzecie miejsce i bijąc rekord okręgu w czasie 1.24,5 min. Kwalifikuje to ją do startu w Spartakiadzie, gdzie w biegu na 500 m uzyskuje czas 1,25 min. Przez uzyskanie tych wyników zdobywa I klasę sportową.

Również przez wyniki, jakie osiągnęła na dystansie 400 m, zdobyła II klasę sportową.

Ostatnio pilnie przygotowując się do startu w ramach Zlotu Młodych Przodowników w Warszawie, Klekotko pobiła rekord okręgu na dystansie 400 m., uzyskując bardzo dobry czas 1.03,2 min., który jest zaledwie gorszy od rekordu Polski o 2,6 sek.

Klekotko jest jeszcze juniorką i niewątpliwie wynik ten nie jest jej ostatnim, lecz dobrym początkiem do uzyskania jeszcze lepszych rezultatów, które niechybnie ta ambitna zawodniczka osiągnie.

Teresa Klekotko poza biegami skacze również wzwyż, rzuca granatem, gra w piłkę siatkową, koszykówkę, szczypiorniaka, a w zimie uprawia sport łyżwiarski. Klekotko jest uczennicą Liceum Pedagogicznego w Augustowie. W tym roku zdała do IV klasy i za rok opuści szkolne mury, by wychowywać młode pokolenie.

W szkole Tereska chętnie udziela się w pracy społecznej i poświęca bardzo dużo czasu na treningi sekcji lekkoatletycznej podnosząc poziom sportu w swej szkole.

Tereska Klekotko będzie godnie reprezentować sportowców Białostocczyzny na wspaniałym Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej i napewno da z siebie maksimum wysiłku, by uzyskać tam jak najlepsze wyniki. (f)

Olimpijskie eliminacje w koszykówce rozpoczęte

W poniedziałek 14 bm. sześć spotkań eliminacyjnych w koszykówce rozpoczęło pierwsze konkurencje XV Igrzysk Olimpijskich, których otwarcie oficjalne nastąpi w sobotę 19 bm.

W grupie I Kuba pokonała Belgię 59:51 (31:28) Bułgaria zwyciężyła Szwajcarię 68:57 (30:22).

W grupie II Węgry pokonały Grecję 75:38 (37:21), Filipiny zwyciężyły Izrael 57:47 (29:27).

W grupie III Kanada wygrała z Włochami 68:57 (35:25), Egipt pokonał Turcję 64:45 (21:18).

Piąty dzień akademickich mistrzostw Polski

II Akademickie Mistrzostwa Polski dobiegają końca. 14 bm. w przedostatnim dniu zawodów lekkoatletycznych na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik uzyskany w trójskoku w eliminacji przez młodego i utalentowanego Leurentowskiego. Jego wynik 13,98 jest trzecim w tabeli najlepszych tegorocznych wyników. Wielki talent sprinterski potwierdziła Lerczakówna z Poznania, startując po raz pierwszy w życiu na 200 m; uzyskała mimo przeciwnego wiatru 27,1.

* * *

Akademickim mistrzem Polski w piłce nożnej została drużyna Akademii Medycznej (Rokitnice), która wygrała ostatnie swoje spotkanie z WSWF (Wrocław) 2:1 (1:1)

(57)

Ilustr. Helena Girszczyńska — Dubowa

Mieszkańcy stolicy królestwa rozchodzili się w ciszy, gdy na sazawskim grodzie Dubie składał broń syn powieszonego, Jan Zul, i starał się uzyskać prawo swobodnego odejścia.

Poddał się, nie podejmował walki. Wiadomość o zdobyciu Czajchanowego Hradku odebrała mu odwagę.

Pozwolili mu odejść. Po cóż na darmo szafować życiem ludzkim?

Kiedy jednak wyszedł wraz ze swymi rozbrojonymi ludźmi, otoczono go, strącono z konia na ziemię i z powrotem zawiedziono na Dubę. Żołnierze zaś ścigali resztę pozostałych zbójników z mieczami, a kogo dopadli, zabijali.

Arcybiskup kazał zająć majątki Zula, a gdy król wrócił ze Śląska, ze spotkania z polskim Władysławem, z którym nie doszli do porozumienia, podarował majątki rycerzą z Ostrzedka swemu ulubieńcowi Hulerowi, z wyjątkiem wsi Chobot, do której miał wrócić syn Mikesza, Jan. Jeśli chciał żyć, nie pozostawało mu nic innego, jak zacząć wiejskie życie. Po jakimś czasie, gdy się ożenił z piękną córką swego chłopa, doszedł do wniosku, że szczęście kryje się nie w zdobywaniu grodów, ale raczej w zdobywaniu chleba dla rodziny.

7

Zbyniek przepłynął Sazawę i udał się w stronę rodzinnego Buchowa. Bez konia, bez miecza. Zupełnie inaczej wyobrażał sobie swój powrót! Bez konia, bez miecza, bez czapki, tylko z uczuciem głodu w żołądku!

Z początku śpieszył mówiąc sobie, że ma już dosyć służby, że czas by obejrzeć się za niewiastą, ożenić się i zastąpić ojca. Tęsknił za odpoczynkiem, za pomrukiwaniem Przyby za szczebiotem sióstr, które na pewno już znacznie wyrosły. Właściwie jakże mało znał swoje rodzeństwo!

Ale tak wracać? Widział już z brzegu lasu buchowskie skalisko, omszałe ze starości i patrzył na staw, tęsknie błyszczący pod czworograniastą wieżą.

Oparł głowę o pień brzozy. Nie jest zbójnikiem, Boże! Tak przecież nie może wrócić, spaliłby się ze wstydu.

Poszedł mścić krzywdę, jaką życie wyrządziło ojcu, a powraca jako zdrajca kraju! Gdyby miał konia i swoją broń! Gdyby powracał z pasem wypełnionym pieniędzmi! Gdyby powracał jako królewski wojownik wsławiony w bitwach! Pozwolił się zbytnio porwać wesołemu życiu z dnia na dzień. Co by mu rzekł ojciec? Wyśmiałby go śmiechem wściekłości i odesłał tam, skąd przychodził!

Stał na skraju lasu i patrzył, jak z pola zlatują się gołębie na dachy stodół i zabudowań mieszkalnych, od strony chałup bez ustanku zaś szczekał pies, jak gdyby wietrzył napastnika. Przypomniał sobie dawne, dziecinne marzenia i Magdalenkę, która wróciła na Buchów jak bez życia.

Czy nie był podobny do niej? Czy jego los nie jest podobny do jej losu?

Nagle zabrzmiały mu w uszach słowa Diwisza z Krsowa, z którym pożegnał się na dziedzińcu przeklętego Czajchanowego Hradku. Mówił on, że gdyby przypadkiem było Zbyńkowi kiedyś źle i potrzebował ukrycia, to młyn Burdy na rzece Lużnicy jest dobrą kryjówką. — Wystarczy rzec imię Hladihlawek, a zostaniesz przyjęty i ugoszczony. Wystarczy zastukać siedem razy do wrót i w odrzwia. Siedem razy — mówił Piotr — nie zapomnij.

Zmęczonemu, w podartych skórzniach, trudno było iść. Tym bardziej, że zaczynał padać śnieg. Zmierzchało już, zapadała noc, mimo to ze wszystkich stodółek dolatywał odgłos młócących cepów; tak jakby zgłodniałe kury dziobały ziarno.

Zbyniek poprosił o nocleg młodego gospodarza i położył się spać na wiązce owsianej słomy na glinianej podłodze, po środku izby, między barłogami małych dzieci i starych, kaszlących kobiet. Cuchnęło pleśnią i gnojem, którym opatrzone było mieszkanie przed mrozem. Przykrywali się owczymi skórami i jemu też użyczyli skórzanego przykrycia, a rano dali mu kapuśniaku i bochenek chleba na drogę.

— W tym roku były kiepskie żniwa — skarżył się gospodarz. — Nie wiemy czy nam starczy do Matki Boskiej Gromnicznej. Tak, tak to jest w tym roku. Grad wybił plony i musimy więcej oddawać niż w zeszłym roku. Z roku na rok wypijają nam coraz więcej krwi ci nasi panowie; niech ich piorun!

Zbyniek milczał. Myślał, że tak musi być, że Bóg stworzył biednych po to, aby pracowali na panów i księży, na królów i biskupów. Jesteś biedny, milcz i pracuj, jak ci się każe, abyś potem po śmierci dostał się do raju, tak samo jak i twój pan.

Tylko niektórzy zbójnicy wyśmiewali się z takiego gadania, nie mieli szacunku nawet dla kościołów, a wspaniałe siedziby wielu księży nazywali siedliskami diabła.

Zbyniek podziękował młodemu gospodarzowi, który żegnając się serdecznie, mówił:

— Widzę, że jesteś w potrzebie i biedzie; któż by mógł ci odmówić, jeżeli sam jest w biedzie? — i dodał: Wierz mi, byłoby lepiej na świecie, gdyby biedny trzymał z biednym. Gdyby biedacy zebrali się razem i rzucili się na bogatych, wydarli im to, co oni wydzierają nam! Nocował tu w ubiegłym roku młody ksiądz i on mi to mówił, on mnie tego nauczył. Musimy żyć, powiadał, wedle wzoru Chrystusa. Czyż on, Syn Boży, nie karał leniuchów i nie wypędzał bogaczy ze świątyni? Wierzę w to. Nie będzie lepiej, dopóki biedni nie odbiorą bogactw prałatom i nieuczciwym panom!

Dziwna to mowa! Zbyniek myślał o niej podążając na pół zaśnieżoną okolicą w stronę rzeki Lużnicy.

Gdzież tam! Biedni zostali stworzeni po to, żeby pracować i cierpieć. W tym się przecież nie da nic zmienić, inaczej byłby koniec świata!

Gdy zszedł ze wzgórz w okolice równinne, niebo się przejaśniło; Zbyńkowi także jak gdyby jasność zalewała duszę; szedł i nucił sobie piosenki, których nauczył się od zbójników, o miłości i o walkach, o krwi i śmierci.

— Głowa do góry mimo wszystko — powiedział sobie potem — niech żyje wiatr!

I patrząc na spokojny kraj i rozległe, rozsłonecznione niebiosa z garściami słonecznych uśmiechów, wspominał własne dzieciństwo i miał wrażenie, że na świecie jest tylko pokój, że napełnia wszystkie serca.

(Ciąg dalszy nastąpi)